

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

**PRENUMERATY:** Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową. — **Cena pojedynczego numeru 10 groszy.** — W Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja:**  
Częstochowa, ul. P. Marji 32.  
Telefon 22-00.  
Radomsko, Częstochowska 9.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukami 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

## NIE POSŁOWIE UNIWERSALNI ALE DZIAŁACZE SPOŁECZNI I GOSPODARCZY.

Przed pięciu laty, w dniu 26 sierpnia 1930 r. Marszałek Józef Piłsudski w wywiadzie, udzielonym red. Bogusławowi Miedzińskiemu, mówił szeroko o przywarach poselskich. Jedną z wad zasadniczych, którą podkreślił Marszałek, był uniwersalizm poselski, graniczący z wszechwiedzą.

„W konstytucji — mówił Wielki Nauczyciel Narodu — jedno jest zupełnie wyraźne: że poseł nie ma prawa rządzić. Tymczasem pan poseł tylko to właśnie chce robić. Jeżeli pan przy słuchał się kiedykolwiek uważnie, co jest trudne, obradom panów posłów, to musiał pan dostrzec, że pan poseł chce być nadzornikiem, nadkonduktorem, nadlekarzem, nadprawnikiem, nadagronomem, nadzadem, nadprezydentem — i szuka, że tak powiem, swojej chwały w brudzie, tak, że uszy wiedzą. Albowiem takiego uniwersalnego człowieka niema na całym świecie, tylko pan poseł chce udawać taki „uniwersał”, istniejący w nieszczęsnej Polsce”.

Taki „uniwersał” był czystym wytworem partyjnym. Racja partyj stanowiła najwyższe kryterium dla posła, to też z całym poczuciem nieodpowiedzialności ignorował on najbardziej fachowe opinie, bo przecież aprobatę i pochwałę, wpływy, znaczenie i zasługę przyznawała partja tylko wówczas, gdy jej punkt widzenia, czyli interes został należycie uwzględniony.

Mniemanie, że poseł jest wszechwiedzący dawno okazało się fikcją. Naturalnie, sam poseł pierwszy się o tem dowiedział, to też z całą gotowością chwycił się formułek partyjnych i instrukcyj. Wyborcy zaś o tej niefachowości poselskiej dowiedzieli się później, w miarę rosnących kompromitacji parlamentarnych jest przecież — przede wszystkim — zabezpieczeniem przed niefachowością poselską na rzecz fachowości.

W parlamentach, opartych na partyjno-litbowych ordynacjach wyborczych, na kilkaset ludzi zaledwie niewielki procent posłów był przygotowany do poszczególnych działów pracy ustawodawczej. Reszta zaś to ludzie o nie wielkim horyzoncie myślowym z partyjnego podwórka, poza które zresztą surowo zakazano im wychodzić pod groźbą utraty mandatu przy najbliższych wyborach.

Partje zazwyczaj wysyłały do parlamentu tych samych ludzi, co spowodowało powstanie oryginalnego zawodu — zawodu posłowania. Każdy z takich zawodowców poselskich rwał się do wygłaszania oracyi dla olśniewania wyborców. Dlatego demagogja zajmowała coraz bardziej poczesne miejsce w parlamencie, podczas gdy istotnie ważne zagadnienia państwowe nie mogły się doczekać uchwał sejmowych.

Z chwilą kiedy skończyły się partje, jako instytucje kształtujące opinię wyborców i odzwierciedlające ją rzekomo w Sejmie — znika typ posła uniwersalnego.

Ordynacja wyborcza zmierza bowiem wyraźnie do uwzględnienia w wysokim stopniu momentu rzeczywistości i fachowości przyszłych posłów. Wystarczy zapoznać się ze składem zgromadzenia okręgowego, które ustalało

listę kandydatów. Zasiadali tam nie przedstawiciele oderwanych doktryn politycznych, czy nie mających nic wspólnego z rzeczywistością programów, ale przedstawiciele wszelkich postaci samorządów, oraz organizacji zawodowych. To też kandydaci czołowi okręgu częstochowskiego są realnymi postaciami z życia: działacze społeczni i gospodarczy i obaj cieszący się zaufaniem obywateli.

Dzisiaj w przededniu wyborów trze-

ba sobie to dobrze uprzytomnić, że po słów dawnego uniwersalnego typu nie będziemy wybierać.

Dzisiaj już powiedzieć możemy, że przyszły Sejm będzie rozporządzał tak znaczną liczbą fachowców, jak żaden dotychczasowy. Podniesie to niewątpliwie rzeczowy poziom obrad Sejmu. Nie będziemy już słuchać oracyi o „wszystkiem i o niczem” — być może — nawet pięknie wypowiedzianych, ale bezużytecznych, natomiast rzeczowo-

wość obrad zamknie w sobie i troski Państwa i troski obywatela.

Od przyszłego Sejmu oczekujemy przede wszystkim wyteżonej pracy gospodarczej ku zlikwidowaniu skutków przesilenia gospodarczego i zestrzeżenia możliwości tkwiących w naszym kraju i społeczeństwie.

Głosując na czołowych kandydatów na posłów w dniu 8-ym września b. r. musimy o tem pamiętać.

## Jeszcze jedna próba medjacji...

**Jakie uchwały powziął gabinet brytyjski. — Akcja dyplomatyczna Laval. Pogotowie wojenne w Abisynji. — Nacisk finansowy Anglii na Włochy.**

LONDYN. Ze względu na zamiar prowadzenia dalszych rokowań z rządem włoskim celem pokojowego załatwienia zatargu gabinet brytyjski na one gdańskie posiedzeniu postanowił utrzymać w mocy zakaz wywozu sprzętu wojennego z Anglii do Włoch i Abisynji. Podkreśla się jednak, że decyzja ta może ulec zmianie do dnia 4 września. Sprawa ta jest wciąż przedmiotem rozważań.

Stanowisko W. Brytanji wobec Ligi Narodów i paktu Ligi nie ulegnie zmianie. Termin następnego posiedzenia gabinetu brytyjskiego nie został dokładnie ustalony. Niektórzy ministrowie zostaną w Londynie bądź w pobliżu stolicy.

LONDYN. W ciągu ostatnich trzech tygodni nastąpiło niespodziewane nagłe powiększenie się obiegu banknotów Banku Angielskiego. Większa część tych do datkowo wydanych banknotów wysłana została na Maltę. Przyczyną tego było wycofanie z banków włoskich na Maltę wkładów pieniężnych. Od czasu zaostrzenia się konfliktu włosko-abisyńskiego mieszkańcy Malty zaczęli bowiem tracić zaufanie do banków włoskich, które zmuszone były wystarać się za pośrednictwem Banca di Roma o funty szterlingi. Oczywiście czynniki angielskie przyczyniły się do powiększenia tych trudności.

W ciągu trzech tygodni banki włoskie zmuszone były zakupić przeszło półtora miliona funtów szterlingów.

LONDYN. W wywiadzie udzielonym specjalnemu wysłannikowi „Daily Telegraph”, cesarz Abisynji oświadczył, co następuje:

„Ubolewałbym głęboko, gdyby wojna między Abisynją i Włochami wywołała interwencję innych mocarstw, jak to było w roku 1914. Naród mój posiada tyle odwagi, wytrwałości i ducha, aby sam mógł wziąć na siebie ten ciężar. Gdyby jednak wysiłki pokojowe zawiodły, mam pełne zaufanie, że wojska moje powtórzą zwycięstwo nad Aduą.”

ADDIS ABEBA. Armja abisyńska otrzymała rozkaz o pogotowiu wojennym. Ludność męska w wieku od 15 do 80 lat ma być gotowa do pochodu na każde wezwanie. Nie jest to mobilizacja powszechna, która następuje dopiero wówczas, gdy cesarz dostąpi białego konia i stanie osobiście na czele wojsk.

LONDYN. W przewidywaniu bliskiego wybuchu wojny włosko-abisyńskiej, wzmocnione zostały garnizony angiel-

skie w Sudanie i Egipcie. Poza tem odkomenderowano większą liczbę angielskich okrętów wojennych na morze Śródziemne i Czerwone, wzmocniono garnizony angielskie w Palestynie i w końcu powiększono siły angielskiej floty powietrznej.

LA VALETTA. Policja na wyspie Malcie rozpowszechniała dziś wśród ludności ulotki, zawierające wskazówki, jak zachowywać się w razie ataku gazowego z samolotów.

TOKIO. W Japonji coraz żywiej odzywa się sympatja dla Abisynji, której grozi podbój, a niechęć do Włoch. Do wodem tej sympatji jest fakt, że stronnictwo japońskich nacjonalistów postanowiło wysłać cesarzowi Haile Selassie japoński miecz. Podarunek ten ma szczególne znaczenie, miecz jest bowiem świętym symbolem narodowego ducha Japończyka.

Japonja obawia się wzmocnienia potęgi włoskiej zarówno w Afryce wschodniej, jakoteż ekspansji włoskiej na Dalekim Wschodzie.

Dowodem tych antywłoskich uczuć jest fakt, iż japoński koncern światowy Mitsui odrzucił ofertę włoską na dostawę kilkuset tysięcy par butów wojskowych.

DUBLIN. Podczas przemówienia politycznego, de Valera kategorycznie oświadczył, iż Irlandja zastrzega sobie całkowitą swobodę i samodzielną decyzję w kwestji ewentualnego poparcia stanowiska rządu angielskiego, w sprawie abisyńskiej.

WASZYNGTON. Po dłuższych rokowaniach prezydent Roosevelt zgodził się na kompromis w sprawie ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych na wypadek wojny.

Przyjęty kompromis ustanawia zakaz dostarczania broni i amunicji państwom wojującym jedynie do 29 lutego 1936 roku.

NOWY JORK. „New York Post” i „New York World” donoszą, że zakaz wywozu broni, przewidziany w projekcie ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych, uchwalonym przez senat, został uznany za niedostateczny. Zakaz ma być rozszerzony na pożyczki dla państw wojujących i na wywóz surowców i artykułów żywności.

PARYŻ. Minister Laval podejmie niezwłocznie nową inicjatywę, zmierzającą do ugodowego zlikwidowania konfliktu włosko-abisyńskiego. Francuski premier przedłożył ma w tym celu rządowi

włoskiemu konkretne propozycje, które podobnie jak odrzucone przed tygodniem przez Mussoliniego propozycje francusko-angielskie będą się w głównych liniach opierać na dotyczących Abisynji układach.

Rząd angielski nie weźmie na razie bezpośredniego udziału w negocjacjach.

W tutejszych kołach dyplomatycznych nie żywi się jednak żadnej nadziei, aby nowe rokowania mogły doprowadzić do pozytywnych wyników.

### Sprecyzowanie stanowisk Polski i Gdańska.

WARSZAWA. Rozmowy polsko-gdańskie na tematy przewidziane w porozumieniu, zawartem w dniu 8 b. m. rozpoczęły się w Warszawie dnia 19 bm. Doprowadziły one do sprecyzowania i wyjaśnienia stanowisk obu stron.

Delegacja gdańska wyjechała dnia 22 bm. z Warszawy, celem złożenia sprawozdania senatowi Wolnego Miasta. Dalsze rozmowy będą podjęte w najbliższych dniach w Gdańsku.

### Krzywdza dzieci polskich na Śląsku czeskim.

MOR. OSTRAWA. W polskiej miejscowości górniczej Karwinie na Śląsku n. Olzą Towarzystwo Hutniczo-Górnictwa utrzymujące dla dzieci robotników polskich ochronkę, zawiadomiło kierownictwo jej, że w roku bieżącym ochronki polskiej urzeczywistnić nie będzie. Do ochroki tej zapisanych było na rok 1935-36 — 23 dzieci polskich.

Obowiązek Towarzystwa Hutniczo-Górnictwa do utrzymywania ochronki dla dzieci robotniczych datuje się jeszcze z czasów przedwojennych.

### Zajęcie austriacko-niemieckie w Bregencji.

WIENIEN. W porcie austriackim Bregencji, nad jeziorem Bodeńskim, zarzucił kotwicę statek niemiecki, wywieszając obok flagi hitlerowskiej również flagę austriacką, na której widniała swastyka.

Z tego powodu doszło w porcie do burzliwych demonstracyi.

Kiedy miejscowe władze austriackie poleciły kapitanowi zdjąć swastykę z flagi, kapitan odmówił spełnienia tego rozkazu i dał sygnał do wyjazdu statku.



## Dekadowy bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. W ciągu drugiej dekady sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.2 miljn. zł. do 511.3 miljn. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 11.3 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 13.5 miljn. zł. do 43.4 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych spadł o 17.3 miljn. zł. do 912.6 miljn. zł.

Pokrycie złotem podniosło się do 49.42 proc. i przekracza normę statutową o blisko 19 i pół punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc. od pożyczek zastawowych 6 proc.

## Przed zjazdem dyrektorów PIM-ów.

WARSZAWA. 120 wybitnych uczonych meteorologów ze wszystkich prawie krajów świata zapowiedziało swój przyjazd do Warszawy na konferencję dyrektorów państwowych instytutów meteorologicznych, które odbywają się co 6 lat. W r. b. organizowanie tej wielkiej imprezy o wielkim znaczeniu naukowym przypadło Polsce.

## Sensacyjny proces endeckiego „Głosu Lubelskiego”.

LUBLIN. Rozpoczął się tu sensacyjny proces endeckiego „Głosu Lubelskiego”.

Na ławie oskarżonych zasiadają, Józef Rytwiński i Jan Dominko, którzy będąc swego czasu zarządzającymi wydawnictwem „Głosu Lubelskiego”, przyłączyli się do szkodliwej instytucji społecznych i osób prywatnych, z powierzonych im pieniędzy, złożonych tytułem ofiar ogólną sumę ponad 13 tys. zł. Ponadto Jan Dominko oskarżony jest o to, że w czasie od 1932 roku do sierpnia 1934 roku prowadził księgowość niezgodnie z prawdą.

Dokładna ekspertyza buchaltaryjna, stwierdziła, że „Głos Lubelski” nie wypłacał poszczególnym instytucjom złożonych ofiar, tworząc z nich kapitał o brotowy, sięgający sumy 9.000 zł., że nieprawieprzeznosił z rachunku ofiar kwotę 784 zł. na rachunek funduszu prasowego „Głosu”, jako saldo, pod czas gdy w rzeczywistości saldo to wynosiło tylko 20 zł. Rozprawa trwa.

## Zakończenie konferencji biskupów niemieckich.

WIEDEŃ. Konferencja biskupów niemieckich w Fuldzie zakończyła w piątek obrady.

Uchwały konferencji są tajne. Dopiero po odczytaniu z ambon wypracowanego na konferencji listu pasterskiego wyjdą na jaw uchwały, jakie powzięła konferencja w sprawie zajęcia dalszego stanowiska w walce o wolność Kościoła w Niemczech.

## Trzej ministrowie jugosłowiańscy podali się do dymisji.

BIAŁOGÓRD. Trzej ministrowie: Miroljub Preca — opieka społeczna, Ludevic Auer — sprawiedliwość i Ignat Stefanowicz — dobro państwowe podali się do dymisji.

Dymisja ta została wywołana przez utworzenie nowej partii rządowej p. n. „Unia radykalna jugosłowiańska”.

Premier Stojadinowicz nie przyjął dymisji tych trzech ministrów.

## Kino „EDEN” Aleja 12

Dzisiaj następujących:  
Sensacyjny film o tych czasach, gdy mężczyźni byli mężczyznami, a kobiety nie ustępowały im w odwadze

## Miasto pod terorem

W rolach głów.: George O'Brien i uroczą Irene Bentley.

### Zamiast Rewji

dla wszystkich zwolenników polskiego filmu wznawiamy na kilka dni najweselszą i najdowcipniejszą komedię polską

## Co mój mąż robi w nocy?

Oszczędność najszerzych warstw ludności, to zdrowa krew organizmu gospodarczego Państwa.

## K. K. O. powiatu Częstochowskiego Częstochowa, Aleja 19 (dom własny)

Wkłady posiadają bezpieczeństwo pupilarne.

## SAMUEL KATZ KRAWIEC DAMSKI POWRÓCIŁ

Komunikuję Szan. Paniom o tanim miesiącu przeróbek futrzanych.

i poleca na sezon jesienno-zimowy najnowsze modele, materiały krajowe i zagraniczne oraz futra.

## 2 samoloty - olbrzymy dla Polski.

WARSZAWA. W Ameryce bawili dwaj wysłannicy polskiego lotnictwa komunikacyjnego dyr. Krzyszkowski i pilot komunikacyjny Jerzy Mitz, którzy odbierali dwa wielkie samoloty komunikacyjne, zbudowane na zlecenie Polski w amerykańskich zakładach lotniczych.

Już w środę przyszłego tygodnia należy oczekiwać przybycia do Warszawy pierwszego z tych olbrzymów powietrznych dwumotorowego „Douglassa”. Wielki 14-miejscowy aparat zaopatrzony jest w dwa silniki Pegasus VI, każdy o sile 740 KM, wykonane na zasadzie licencji przez fabrykę silników Państwowych Zakładów Lotniczych na Okęciu. Olbrzym

napowietrzny waży z pełnym obciążeniem t. j. z pasażerami i paliwem 8200 kg. Rozpiętość jego skrzydeł wynosi 26 mtr. Szybkość podróżna sięga 270 km., a maksymalna szybkość przewyższa 300 km. na godzinę.

Oba „Douglassy” zostały przewiezione z Nowego Jorku do Cherbourg okrętem. Przed startem do Warszawy zostaną zmontowane w porcie francuskim. Pilot Jerzy Mitz został wyszkolony w Ameryce i będzie obecnie uczył w Polsce swych kolegów latać na pasażerskich olbrzymach. Oba „Douglassy” będą prawdopodobnie utrzymywały komunikację między Warszawą a Berlinem.

## Krwawy napad rabunkowy. 150 policjantów w pościgu za bandytami.

Wczorajszej nocy dwu bandytów do konało napadu rabunkowego z rewolwerami w rękę na dom Edwarda Rutkowskiego (wieś Mieszki Ruskie, pow. Ciechanów).

W chwili, kiedy bandyci wdarli się do pokoju, żona Rutkowskiego usiłowała wyskoczyć przez okno, wówczas jeden z bandytów strzelił do niej w tył głowy, kładąc ją trupem na miejscu.

Powiadomiona o napadzie policja za rzuciła natychmiast obławę, w której wzięło udział około 150 policjantów.

Podczas obławy ścigani bandyci usiłowali przedostać się wpław na drugi brzeg Wisły, by zbiec na teren puszczy Kampinoskiej. Nie udało im się to jednak, gdyż brzegi rzeki obstawione były przez posterunki policyjne.

Z bandytami, rzucającymi się do ręki policjanci stoczyli formalną bitwę.

Drugą utarczkę stoczono koło wsi Swierszcze. Wreszcie patrol policyjny na tknął się na bandytów poraż trzeci koło wsi Poniaty — Cibory (pow. pułtuski).

Bandyci zasypali policjantów strzałami, na co policjanci odpowiedzieli ogniem karabinowym. Od kul policjantów jeden bandyta został śmiertelnie postrzelony, drugi zaś ciężko ranny. Rannego bandytę przewieziono do szpitala w Pułtusku. Nazwiska obu bandytów trzymane są w tajemnicy ze względu na toczą się śledztwo.

## Zacięta bitwa żandarmerji z wyznawcami rumuńskiego „proroka”. 18 chłopów i 6 żandarmów poległo.

BUKARESZT. Przed kilku miesiącami pojawił się w rumuńskiej wsi Aldines mężczyzna, nazwiskiem Climețicu, który głosił o sobie, że jest jednym z wybranych proroków bożych i natychmiast przystąpił do organizowania nowej sekty religijnej.

Wkrótce zdobył znaczną liczbę wyznawców.

„Dogmaty” głoszonej przez niego religji zwróciły baczniejszą uwagę władz, bowiem sprzeciwiały się interesom państwa.

„Proroka” wezwano do prokuratora, „prorok” jednak nie stawiał się.

Wówczas wysłano do Aldines trzech żandarmów, aby sprowadzić go siłą do miasta. Climețicu spodziewał się tego, to też uprzednio podjudził swych wyznawców przeciwko żandarmerji.

Przybyły patrol żandarmerji wyznawcy „proroka” powitali gradem kamieni i przepędzili ze wsi. Wówczas wyruszył do wsi oddział, złożony z 50 żandarmów pod dowództwem oficera z rozkazem aresztowania Climețicu.

Tysiąc sfanatyzowanych chłopów oto czyło dom swego „proroka”, aby przeciwstawić się jego aresztowaniu.

Żandarmerji chłopci powitali gradem kamieni i strzałami. Żandarmi odpowiedzieli ogniem karabinowym. Wywiązała się krwawa walka i fanatyków rozproszono.

Na placu przed domem „proroka” pozostało 18 zabitych chłopów i 6 żandarmów. Kilkadziesiąt osób odniosło rany. Zdawało się, że aresztowanie Climețicu nastąpi bez jakichkolwiek prze-

szkód. Tymczasem chłopci z Aldines o trzymali posiłki z sąsiednich wsi. Wspólnymi siłami i tym razem zdołali wypędzić żandarmów ze wsi.

Dookoła wioski wykopano rowy strzeleckie, które obsadzili fanatyczni wyznawcy „proroka”. Władze prowadzą z chłopami pertraktacje, chcąc uniknąć dalszego rozlewu krwi.

## Wielka manifestacja państw bałkańskich.

WIEDEŃ. W czasie od 14 — 22-go września wyznaczone zostały w Istambule wielkie manifestacje bałkańskie, w których weźmie udział flota grecka i powietrzna flota rumuńska.

Manifestacje te mają na celu podkreślenie przyjaźni państw bałkańskich.

## Uroczystości zwycięstw w Paragwaju.

ASSUNCION. Stolica Paragwaju obchodzi uroczystości zwycięstwa nad Boliwią. Wczoraj do miasta wkroczyły wojska, które brały udział w wojnie na terenach Chaco. Pomimo ulewnej deszczu, na ulicach zgromadziły się olbrzymie tłumy. Defilada wojsk przed trybuną prezydenta Ayala i członków rządu trwała kilka godzin. Ze wszystkich stron kraju nadeszły specjalne pociągi. Przybyło również wielu Argentyńczyków i Brazylijczyków.

W czasie parady wojskowej spadły dwa samoloty, krążące nad miastem. Lotnicy odnieśli ciężkie rany.

## Oberwanie się windy w kopalni węgla.

KRAKÓW. W Brzeszczach koło Oświęcimia w kopalni węgla urwała się winda i spadła na dno szybu. 6 osób znajdujących się w windzie odniosło bardzo ciężkie obrażenia. Z przewiezionych do szpitala w Białej, zmarli sztygar Gałuski i inżynier Artur Kozioł. Stan innych ofiar jest bardzo ciężki.

## Krwawa burda hitlerowców.

ZABRZE (Śląsk opolski). Po bankiecie jaki odbył się w hotelu „Monopol” w Zabrzu z okazji obchodu 10-letniego założenia partii hitlerowskiej, wywiązała się w kawiarni hotelowej gwałtowna sprzeczka pomiędzy kilku uczestnikami bankietu o zapłatę.

Jeden z umundurowanych hitlerowców uderzył sztyletem przechodzącego kelnera Kabusa w brzuch, raniąc go ciężko. Doszło do bójki.

Zaalarmowana policja dokonała wielu aresztowań. Nieprzytomnego Kabusa przewieziono do lecznicy miejskiej w Zabrzu.

Co się z Kabusem stało dotychczas nie wiadomo, albowiem zarząd lecznicy nikogo do niego nie wpuszcza.

W czasie awantury skradziono kilka płaszczy.

## 20 robotników pod gruzami tunelu w Berlinie.

BERLIN. Prace około uprzątnięcia zawalonego tunelu kolejki podziemnej przy ul. Hermana Goeringa trwają w dalszym ciągu.

Mimo energicznych i skrupulatnych poszukiwań nie znaleziono dotąd śladu po zasypanych 20 robotnikach, którzy już przez 4 pełne doby przebywają w zawalonym tunelu, od 70 godzin nie dając znaku życia.

Niemniej jednak istnieje jeszcze pewna nadzieja wydobyć ich żywych, oczywiście tylko w tym wypadku, jeżeli znajdują się oni w miejscu posiadającym dopływ świeżego powietrza.

## Wzrost opozycji komunistycznej na Ukrainie.

RYGA. Na Ukrainie sowieckiej ponownie wykryto prądy opozycyjne wśród komunistów. W Charkowie usunięto ze stanowiska całe prezydium Sowietu miejskiego.

Usunięto również sekretarza Sowietu miejskiego w Charkowie, Goldsteina, oskarżonego o sympatyzowanie z miedzewikami i przeciwstawienie się generalnej linii Stalina. W mieście Astyrka, również na Ukrainie, aresztowano prezesa miejscowego Sowietu Skrypniaka, którego oskarżono o sprzyjanie żywiołom separatystycznym. Wraz ze Skrypniakiem pociągnięto do odpowiedzialności 7-miu członków komunistycznej partii Ukrainy, a w tej liczbie miejscowego prokuratora.

## Wielka katastrofa lotnicza.

BUENOS AIRES. W miejscowości Retiro (Kolumbja) samolot typu „Junkers”, pilotowany przez dyrektora lotnictwa wojskowego, spadł ze znacznej wysokości, rozbijając się doszczętnie. W katastrofie zginęli dyrektor lotnictwa wojskowego German Olano, dyrektor portu lotniczego w Palanquero, inżynier Juan Gonzalez oraz towarzyszący im trzej mechanicy. Przyczyny katastrofy nie zdołano ustalić. Tragiczna śmierć dyrektora lotnictwa wojskowego Germana Olano i inż. Juana Gonzaleza pod którego kierunkiem wybudowano niemal wszystkie porty lotnicze w Kolumbji, wywołała w całym kraju wstrząsające wrażenie.

## Kino „LUNA”

Scena i ekran! Scena i ekran!  
Dzisiaj na ekranie!

## EX - ŻONA

Wzruszający dramat z czołowym aktorem Adolfem Menjou oraz Doris Kenyon i 5-cioletni Dickie Moore.

Dzisiaj na scenie!

## Pożegnalne występy artystów rewjowych

na czele: Rita Konarzewska, Mieczko Mieczkowski, Lu Wilczyńska, Al. Aleksy, Trio Litowskich, E. Rawski, w pijanej rewji p.t.

## Upić się warto!

w 10 zalanych obrazach.



# KRONIKA.

## KALENDARZYN

Niedziela 25 sierpnia Ludwika kr.  
Poniedziałek 26 sierpnia. NMP. Jas.  
Wschód słońca o g. 4.48 Zachód o g. 18.42,

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: — Nowy Rynek, Al. Wolności.  
W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.  
W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.

**Pierwsze ciągnięcie Pożyczki Inwestycyjnej.** Czynione są przygotowania do pierwszego ciągnięcia Pożyczki Inwestycyjnej. Ciągnięcie to wyznaczone zostało na dzień 2 września r. b. w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu.

Zgodnie z planem losowania w pierwszym ciągnięciu mają wypaść premje ogólnej wartości 2.300.000 zł. Wśród 1.440 wygranych znajdują się premje w wysokości 500.000 zł., 250.000 złotych i 100.000 zł.

**Nowa taryfa kominarska.** — Z dniem 1 września wprowadzona zostanie w życie nowa taryfa za czyszczenie kominów i inne prace kominarskie.

Nowa ta taryfa przyjmuje, jako podstawę obliczenia należności ilość pięter danego domu. Tem samem zostanie wprowadzony pewien ład w tę dotychczas mało podlegającą kontroli dziedzinę.

**2000 emigrantów wyjedzie we wrześniu do Palestyny.** Centralny Wydział Palestyński ustalił plan emigracji do Palestyny na miesiąc września. W dniu 2 września wyjedzie z Warszawy transport emigrantów, liczący 550 osób, 4 września wyjedzie 300 osób, 16-go 900 osób, 18-ego 300. — W ten sposób w pierwszych 3-ch tygodniach najbliższego miesiąca wyemigruje do Palestyny 2.000 wychodźców.

**Samorządy powinny podjąć walkę z drożyzną.** Czynnik miarodajny zwrócił uwagę na niepokojący wzrost cen żywności, głównie mięsa w miastach.

Walka z falą drożyzny żywności środkami represyj administracyjnych zgóry skazana jest na niepowodzenie. To też coraz powszechniejszy jest w kołach zbliżonych do rządu pogląd, iż skuteczna walka z nieuzasadnioną falą drożyzny tylko wtedy będzie miała widoki powodzenia, jeżeli walkę tę podejmą solidarnie samorządy w oparciu o realny program, który znalazłby zrozumienie i poparcie kół rządowych.

**Zmiana rozkładu pociągów sezonowych.** W związku ze zmianą w bieżącym roku okresu feryj szkolnych (wakacyjnych) wyznaczone są nowe terminy kursowania sezonowych pociągów pasażerskich № 11a komunikacji Warszawa—Krynica—Zakopane kursuje od 26/VIII do 31/VIII r. b. wł. i № 12a komunikacji Zakopane—Krynica—Warszawa kursuje od 27/8 do 1/9 r. b. wł.

## Kierownictwo 6 kl. koedukacyjnej prywatnej SZKOŁY POWSZECHNEJ oraz PRZEDSZKOŁA STANISŁAWY LIGĘZÓWNY

Częstochowa, Aleja Kościuszki 8. — Telefon 11-86.

przyjmuje zapisy do wszystkich klas oraz przedszkola.

Kancelarja czynna od godziny 9 do 12 oraz od 15 do 18.

## Z uroczystości zamknięcia kolonji letniej dla dzieci z Kresów w Herbach.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy na tem miejscu o pięknym i szlachetnym czynie miejscowych urzędników skarbowych, którzy — wszyscy, jak jeden mąż — zapisali się w poczet członków Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich i jako koło tego Towarzystwa, przy wybitnym udziale prezesa zarządu okręgowego w Kielcach, dyrektora Kieleckiej Izby Skarbowej, p. Woydata oraz miejscowego społeczeństwa, nie szczędząc ofiar ni trudów i zachodów, zorganizowali w Herbach Starych pod Częstochową kolonję letnią dla ubogich dzieci z dalekich Kresów wschodnich.

Kolonja urządzona została w budynkach po obecnie zlikwidowanym zakładzie wychowawczym, odpowiednio wyremontowanych. Przybyło 42 chłopców: 30 z Nowogródka i 12 z Baranowicz. Była to biedota, obdarta nad wszelki wyraz i wygłodniała. Aż przykro było patrzeć. Tyle nędzy...

To też cztery tygodnie, spędzone w idealnych wprost warunkach na kolonji, na świetnym wikie i pod troskliwą opieką, wydały się biednej dziatwie wprost rajem, ziszczonym na ziemi. Szybko jednak zbiegła ta śliczna sielanka letnia biednej dzieciarni i wybiła dla niej godzina powrotu do pieleszy rodzinnych.

Z uczuciem nieklamanej żalu, ze łzami w oczach dzieci żegnały ten gościnny kątek, gdzie zaznały tyle dobroci i serca.

Uroczystość zamknięcia kolonji, jest jednocześnie dniem smutku i radości dla „kolonistów”, odbyła się w ub. poniedziałek. Wzięli w niej udział naczelnicy miejscowych Urzędów Skarbowych p. p.: Czesław Rzepka, Bolesław Stępień i Henryk Łukasiewicz, zastępca naczelnika III-go urzędu p. Bilski, kierownik Jan Bajer, kier. Wajcht referendarz Jan Motłocha, p. Strzyżewski, oraz przedstawiciele społeczeństwa częstochowskiego i redakcji „Słowa Częstochowskiego”.

Na pamiątkę krótkiej gościnny na ziemi częstochowskiej i dla łatwiejszego przetrwania czekających na nich za pasów z ciężką rzeczywistością chłopcy otrzymali po 1 ubraniu, koszuli, parze bucików i czapce oraz paczce łakoci,

za które serdecznie dziękowali swym opiekunom.

Trudno opisać te czyste, jak diament, ły serdecznego żalu spowodowanego nastąpić już za kilka godzin wyjazdu i te zachwycające w swej bezpośredniości wyrazy wdzięczności, jakie organizatorom kolonji hojnie wyrażali dzieci za poniesione trudy.

Te ły dziecięce były dla wzruszonych tem do głębi organizatorów kolonji najlepszą nagrodą za ich pełną poświęcenia i ofiarności pracy. Dał temu wyraz nacz. Rzepka, reprezentujący na uroczystości nieobecnego prezesa zarządu okręgowego, dyr. Woydata.

Goście spędzili wśród radującej się niezmiernie otrzymanymi podarkami dzieciarni kilka godzin. Dokonano szeregu zdjęć i zwiedzono szczegółowo całą kolonję. Lustracja wypadła b. dobrze. Wszędzie spotykano się ze wzorową czystością. Odżywianie, jak stwierdzono, rozpytując szczegółowo poszczególne dzieci, było naprawdę świetne. Dobroczynny wpływ wywierało na dziatwę również kierownictwo kolonji, spoczywające w rękach p. Wacława Piotrowskiego, legionisty z Sosnowca, któremu pomócni byli w tej trudnej pracy wychowawczej p. Wacław Garstka i higienistka p. Marja Lucenko, higienistka z Częstochowy. Opieka lekarska spoczywała w rękach dr. Skotnickiego, serdecznie zajmującego się powierzoną jego pieczy dziatwą. Chłopcy spędzali cały prawie czas na powietrzu. Do ich dyspozycji pozostawał duży plac, na którym uprawiali również gry sportowe odbywali pod opieką swego wychowawcy wycieczki do pobliskiego lasu, położonego w zdrowotnej wysoce okolicy, urządzali pogawędki i przedstawienia, popisując się własnymi utworami, biorąc również żywy udział we wszelkich uroczystościach. Nic dziwnego, że pod tak troskliwą opieką, wygląd dzieci zmienił się radykalnie i zamiast wychudłych twarzyczek, na których nędza położyła swe piętno, po 4-tygodniowym pobycie dziatwy na kolonji, organizatorzy jej i przedstawiciele społeczeństwa uczestniczący w uroczystościach zamknięcia kolonji mogli podziwiać pełne i roześmiane buzie, świadczące o zdro-

wiu i zadowoleniu ich małych „właścicieli”.

W wielkiem skupieniu wysłuchały dzieci przemówienia ref. Motłocha, który w pięknych a zrozumiałych dla nich słowach zachęcał ich do wytrwania w dalszej drodze życia, aby mogli stać się dobrymi synami Ojczyzny. Odpowiedzią na to przyrzeczenie było uroczyste przemówienie złożone samorzutnie przez przejętą do głębi dziatwę, że wiernie stać będzie, gdy dorośnie, na straży potęgi mocarstwowej Państwa — wspólnego dobra wszystkich obywateli.

Na pamiątkę zorganizowania kolonji dokonano szeregu zdjęć fotograficznych. Kilkugodzinny pobyt wśród dziatwy w nowych mundurkach zmienionej nie do poznania, należał naprawdę do pięknych chwil.

**Zapisy w Publicznych Szkołach Dokszałcających Zawodowych Nr. 11213** na obowiązkową naukę dla młodzieży w wieku od lat 15-tu do 18, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle i handlu już się odbywają codziennie w godz. 18—19 do dn. 31 bm. w Kancelarii Szkoły przy ul. Piotrowskiej 17. Początek roku szkolnego w dniu 3-go września.

**Z „Brygady”.** Treningi sekcji bokserskiej Koła Sportowego „Brygada” odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia w gmachu Ogniska Obrony Niepodległości ul. Pułaskiego 2 o godz. 18.30. Zapisy nowowstępujących członków przyjmuje sekretariat lub też kierownik treningów.

## Dr. med. Jan Bielunas POWRÓCIŁ

Choroby uszu, nosa i gardła  
przyjmuje od 12—1  
i od 4—7 po poł.

Aleja 33, tel. 14-04.

### Dr. med.

## M. Kohn - Szajnowa

choroby kobiece i akuszerja  
powróciła

przyjmuje od 8—10 r. od 3—6 pp.  
Aleja Wolności 3/5, tel. 18-62

### Lekarz-dentysta

## Henryk Lejzerowicz

Kilińskiego 3

POWRÓCIŁ.

## GOŁEM OKIEM.

Czuć opalenizną. — Twórzmy brygadę dla „Brygady”.



Wakacje kończą się; na dworcach kolejowych i w wagonach czuć spaleniżną — to wracają piękne letniczki, świeżo opalone na bronz. Nie tylko panie — panowie też się poddali modzie opalania się na słońcu w ciągu sześciu dni tygodnia za wyjątkiem świąt i niedziel, które to dni przeznaczone są na siedzenie w domu z powodu deszczu. Wrócić z urlopu nieopalonym na twarz byłoby co najmniej nieprzyzwołością.

U fryzjera zastałem wczoraj znajomego, który onegdaj powrócił z urlopu. Fryzjer przydziemiał mu twarz. Gdy wyraziłem zdziwienie z powodu tego osobliwego zabiegu, wyjaśnił mi, że w górach, gdzie spędzał urlop stale padał deszcz, tak, że nie zdążył się opalić.

— Przecież to nic kompromitującego — pocieszyłem go — ja też nie jestem opalony.

— Pan to co innego. Pan nigdzie nie wyjeżdżał. Ale ja byłem w Częstochowie nieobecny cały miesiąc, a dziś

są takie czasy, że gdy kogoś niema dłużej czas i wraca nieopalony, to ludzie gotowi go posądzić, że siedział w kryminale.

Na wszelki wypadek kazałem sobie też twarz uciemnić.

Zresztą, to bardzo przyjemny sport takie plażowanie. Szczególnie bardzo ponętnie wyglądają na plaży stersi panowie z brzuskami nad wiek wyrosniętymi i panie o stukilowej żywej wadze. Podobno właściciel plaży w Korwinowie stosuje specjalne ulgi dla otyłych plażowiczek i plażowiczów: jak kilka takich ciężkiej wagi sztuk zanurzy się w wodzie, to poziom w Warcie zaraz się podnosi i młodzież może pływać. Bo normalnie Warta w tej okolicy jest tak płytka, że można w niej tańczyć.

Niewiem, czy w tem określeniu nie ma trochę przesady, bo sam nie tańczę: nowoczesne tańce wymagają rozprężenia członków, a u mnie dzieje się akurat odwrotnie.

Był urzędnik, wzorowy, skrupulatny i wolnomysliciel (wolno - myśli - ciele). W przeciwieństwie do urzędników chaotycznych i nieskrupulatnych urzędnik ten dzień po dniu, miesiąc po miesiącu pracowicie odsiadywał swe siedzenie w

urzędzie. Nie przeszkakiwał po kilka stopni naraz, jak to zwykli czynić niektórzy, lecz systematycznie awansował stopień po stopniu. Zaczął od szóstego stopnia płac, potem awansował do siódmego, ósmego itd. aż do dziesiątej kategorii. Tu powiedział sobie: stop. Wyżej już chyba nie zaawansuje — czas mi najwyższy zostać posłem.

Owszem, dyrekcja wyraziła swą zgodę: mamy go zredukować, niech lepiej zostanie posłem...

Czy został? Nie wiem. Ale zdaje się, że nie, bo mówiono o nim, że jest ofiarą ordynacji wyborczej, która uniemożliwia udział w głosowaniu osobom uprawiającym nierząd...

Oczywiście trzeba tę złośliwość przyjąć z zastrzeżeniem mimo, że dawniej taka historia miała wszystkie cechy możliwości.

Przy nowej ordynacji wyborczej takie paskudztwa są niedopomyślenia.

Czasy naogół nie są wesołe: humor staje się przedmiotem zbytku i winien być opodatkowany. Byłby to śmieszny podatek, choć w rzeczywistości bardzo bardzo smutny. Wszędzie zastój, żadnego targu, a raczej jest targ po francusku: le targ. Optymiści pocieszają, że

jednak kiedyś się poprawi i żyć będziemy jak w raj. Nastąpi to wtedy, gdy już będziemy całkiem goli i z listkiem figowym jedynie, którego żaden komornik nie zje. Narazie kwitnie jeno handel: wszyscy sprzedają meble, ubrania i inną starzyznę. Tych, którzy tego nie czynią wyręcza urząd skarbowy.

Na ten temat powstały już powieści: uboga, lecz uczciwa drużyna piłkonożna walczy z trudnościami i z przeciwnikami, wreszcie bierze się w kupę i bije wszystkich na głowę. Powiem odrazu: Brygada — mistrz okręgu.

Owszem, entuzjazm jest, każdy krzyczy: niech żyje Brygada! Ale z czego ma żyć ta zwycięska drużyna? Z samego entuzjazmu P.T. Publiczności Z „Debiem” sobie poradzą, wiedeńskie zwycięstwo odnieśli i po laur olimpijski sięgną. Ale pomoc jej potrzebna nie tylko okrzykami. Trzeba stworzyć brygadę proktorów i honorowych członków, którzy z Brygady potężny i reprezentacyjny klub sportowy Częstochowy stworzyli. A chłopaki niech grają i niech zwyciężają na chwałę sportu częstochowskiego.

A więc tworzymy brygadę dla „Brygady”.

Ja.



# CENY ŻYWNOSCI.

## Miejskie i wiejskie oblicze zwyżki cen.

Zwyżka cen mięsa, masła i niektórych innych artykułów spożywczych, jaka dała się zaobserwować w ostatnich czasach w wielu okolicach kraju, zawiera w sobie niejako dwa oblicza: oblicze wiejskie i miejskie. Oblicze wiejskie jest tu pogodne, oblicze miejskie smutne i wydłużone.

Rolnik polski oddawna czeka na poprawę cen produkowanych przez siebie artykułów. Sytuacja, w jakiej znalazła się wieś, jest nie do pomyślenia jako stan trwały. Pod wpływem spadku cen artykułów rolniczych dochód rolnika zmniejszył się o około 65 proc. Za sprzedany przez siebie towar nie jest rolnik w możności pokryć swe koszty gospodarcze, spłacać rozterminowane nawet długi, pokryć wymierzone mu podatki i zakupić najniezbędniejsze artykuły przemysłowe, których spadek cen jest niewspółmiernie mniejszy. Wystarczy zaznaczyć, że za pług płacił rolnik w 1928 r. równowartość 130 kg. żyta lub 22 kg. wieprza żywej wagi, w roku ubiegłym zaś musiał zapłacić 276 kg. żyta lub 72 kg. wieprza. Dziesięć kilogramów soli równało się w 1928 r. 10 kg. żyta, a w 1934 r. — 28 kg.

Rolnik ma więc powody do radości, gdy rosną ceny artykułów spożywczych, oczywiście pod warunkiem, że ta zwyżka cen zaznaczy się realną pozycją w jego dochodzie. Zresztą nie tylko rolnik cieszyć się będzie z takiego stanu rzeczy. Zwyżka cen surowców rolniczych i ich bardziej racjonalne ustosunkowanie do cen towarów przemysłowych leży w interesie nie tylko rolnika, ale w najżywniejszym interesie całego kraju. Pieńiądze, które otrzymuje wieś za swe towary wrócą bowiem zawsze w tej czy innej formie do miast, zasilając produkcję i handel. W naszych warunkach nie ma innej racjonalniejszej drogi na zwłęk szenie obrotów handlowych, produkcji i zatrudnienia, jak tylko przez wciągnięcie dwudziestokilkimilionowej rzeszy ludności wiejskiej w orbitę wymiany i konsumpcji.

Czy zwyżka cen mięsa i nabiału, z którą mamy obecnie do czynienia, wypłnia to zdanie?

Otóż budzą się tu pewne wątpliwości, należałoby corychlej rozproszyć.

Zwyżka cen „surowca” mięsnego jest poważna, ale nie wszędzie występuje w sposób, któryby pozwalał wyraźnie stwierdzić, że warstwy rolnicze odnoszą z niej odpowiednią korzyść. W Warszawie cena bydła żywej wagi wzrosła do przeciętnie 70 gr. za kilogram, a więc o około 10 proc. Jest to jednak cena giełdowa, względnie cena, po której dokonywane są zakupy za pośrednictwem Kasy Targowej w Warszawie. Ile z tej zwyżki otrzymuje faktycznie rolnik, to pozostaje tajemnicą licznych kupców pośredników, w długim ich nieraz łańcuchu, którzy dostarczają żywiec na targowisko warszawskie.

Trzeba zaznaczyć, że na prowincji przeciętna cena bydła żywej wagi dalej jest od cen giełd warszawskiej i wynosi przeciętnie 40 do 45 gr.

Cena świń podniosła się poważnie w całym kraju.

Ile jednak uzyskuje rolnik?

Wydają się uzasadnione przypuszczenia, że rolnik nie skorzystał w odpowiednim stosunku do tej zwyżki i że duża jej część pochłonięta została również przez bardzo długi łańcuch handlarzy, zajmujących się skupem świń i dostarczaniem ich do miast.

To jedna strona zagadnienia. Druga — to ceny wyrobów mięsnych z zakupionego w miastach żywca.

Wielkie rozpiętości cen stwarzają i w tej dziedzinie przerobu i handlu mięsem, podobnie jak w dziedzinie handlu żywcem, ogromne pole do zdyskontowania zwyżki na korzyść pośrednictwa.

W zakresie wyrobów ze świń zjawisko to występuje wyraźnie. Ślónina podrożała i dochodzi nawet do 1.80. Cena ta jest o 7 do 8 proc. za wysoka w stosunku do ceny żywca. Podobnie smalec zdrożał ze zł. 1.60 na zł. 2.20, wędliny zaś podrożały w tym samym stosunku, co ślónina i smalec.

Wszystkie te same zwyżki dotyczą i nabiału.

Obserwując te ogromne rozpiętości cen w drodze od rolnika do konsumenta, oraz mając do czynienia z niewątpliwymi faktami dyskutowania zwyżki cen artykułów spożywczych przez liczne ogniwa pośrednictwa handlowego — trzeba dziś wielką uwagą otoczyć całość kształtu problemu cen żywności. Polityka władz administracyjnych, samorządowych i organizacji gospodarczych musi bacznie czuwać nad tem, aby zwyżka

cen istotnie dotarła do rolnika i nie zwała się całym swym ciężarem na miasta.

Inaczej zwyżka cen nie da zamierzonego rezultatu gospodarczego, a zamiast odbłasku radości na wiejskim obliczu cen środków żywnościowych będziemy widzieli niepożądany grymas i smutek malujący się na obliczu miejskim.

### Kierownictwo 6-cio kl. koedukacyjnej SZKOŁY POWSZECHNEJ

#### Zofji Wigurskiej-Folfasińskiej

ul. Staszica 10, tel. 16-12, zawiadamia, że zapisy dzieci do wszystkich 6-ciu od. oraz **PRZEDSZKOLA** przyjmuje codziennie kancelarja szkoły od 10—12 i od 4—6-ej.

Z początkiem roku szkolnego 1935/6 urządzam

**KOMPLET** dla uczniów, których przygotowuję na egzamin wstępny do klasy I-szej gimnazjum. Wyniki pracy otrzymuję rok rocznie bardzo dobre, gdyż wszyscy uczniowie zdają egzamin. Uczyc będą siły fachowe. Ilość miejsc ograniczona. Opłata bardzo niska.

Zgłoszenia przyjmuję Skrzyneckiego 5 obok koszar 27 p.p.

**M. PIROŻYŃSKI.**

### ŚREDNIA SZKOŁA MUZYCZNA im. St. Moniuszki

w Częstochowie, ul. Piłsudskiego 19.—Zatw. przez Min. Wyzn.Rel. i O. P. przyjmuje zapisy na I półrocze 1935/36 roku na Wydziały:

**ORGANOWY, FORTEPIANOWY, SKRZYPCOWY i inne.**

Dla uczniów niezamożnych specjalne ulgi.

Kancelarja czynna codziennie od 9 — 10 i od 17 — 18.

## Otwarcie „Turnieju gier sportow.” redakcji „Słowa Częstochowskiego”.

W niedzielę, 25 rozpoczyna się „Turniej gier sportowych redakcji „Słowa Częstochowskiego”, zapoczątkowany przez nas przed trzema laty w celu rozwoju sportu w Częstochowie, zwłaszcza zaniedbanej dziedziny gier sportowych, co nam się też udało w znacznym stopniu.

W dorocznych rozgrywkach Turnieju biorą udział wszystkie miejscowe kluby sportowe, posiadające sekcje gier sportowych. Turniej ten bywa jednym z najciekawszych wydarzeń sportowych w naszym mieście, to też zainteresowanie nim jest zwykle bardzo duże, podobnie, jak w roku bieżącym.

Turniej, rozgrywany zazwyczaj w miesiącach zimowych, w roku bieżącym, ze względów technicznych, przełożony zo-

stał na okres jesienny. Udział w rozgrywkach zgłosiły dotychczas następujące kluby: Brygada, Victorja, Makkabi, Straż Ogniowa, IV KSM, — drużyna męska i II KSM. — drużyna żeńska i WKS. 27 p. p. Spodziewany jest również udział zespołu „Sokoła” z Rakowa. Udział tych drużyn w Turnieju wskazuje, że za wody będą bardzo interesujące.

W niedzielę, 25 bm. o godz. 16 na boisku Victorji w parku 3 Maja odbędą się pierwsze spotkania w Turnieju.

Grają Victorja — Makkabi w siatkówce pań oraz w siatkówce i koszykówce panów.

Organizacją Turnieju zajmuje się Kiel. OZGS, którego siedziba znajduje się w Częstochowie.

## Sprawa o obrazę pamięci Zmarłego Wodza Narodu.

Smutną galerję wyrodných synów narodu, którzy w dniach powszechnej żałoby narodowej usiłowali brudnemi, bluźnierczemi słowy zaciemnić promienny wizerunek postaci Zmarłego Wielkiego Człowieka, powiększył w dniu 17 maja majster fabryki „Stradom” 42-letni Antoni Pietrzykowski.

W dniu tym, gdy zwłoki Marszałka wśród powszechnych objawów gorącej czci i miłości składano na sen wieczny i nieprzespany w grobach królewskich na Wawelu, Pietrzykowski publicznie, ku nieopisanemu oburzeniu licznych przechodniów na ulicy Sobieskiego, w biały dzień, o godz. 12 w południe odważył się znieważać pamięć Marszałka słowami, których niepodobna powtórzyć w druku.

Doprowadzony do wydziału śledczego, Pietrzykowski chętnie oświadczył, że jest komunistą i bynajmniej nie zamierza wypierać się swych przekonań. Do winy się jednak nie przyznał, kłamiąc w żywe oczy, że zarzuconych mu słów nie mówił.

W toku dochodzenia ustalono, że Pietrzykowski ma bogatą przeszłość polityczną. W swoim czasie należał on do Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, potem wstąpił do komuny i za-

komunizm był skazany na 2 lata więzienia.

W dniu wczorajszym Pietrzykowski stanął przed Sądem Grodzkim. W sądzie w dalszym ciągu uparczywie nie przyznawał się do winy, usiłując przekonać sąd, że zawsze żył on gorącą cześć dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Badany w charakterze świadka wywiadowca wydziału śledczego Maciąg wobec oświadczenia obrońcy oskarżonego, że Pietrzykowski przez pewien czas należał do PPS i obecnie jeszcze jest członkiem legalnych Klasowych Związków Zawodowych, wyjaśnił sądowi, że niektórzy komuniści w wykonaniu wyrażnej dyrektywy Kominternu wstępują do legalnych organizacji, aby pod dogodnym płaszczykiem legalności prowadzić robotę komunistyczną.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron oskarżonego Pietrzykowskiego skazał na 8 miesięcy więzienia.

### Dr. PAWEŁ BRONIATOWSKI

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 12 r. i od 4 do 8 w.

Panie od godz. 12 do 1.

ul. N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94

**Jak w kalejdoskopie.** Ruch w doskonale rozwijającej się kawiarni „Europa” ma swoje przypływy i odpływy, chwile szczególnego nasilenia i swoje odrębne cechy.

Publiczność w kawiarni mienia się jak w kalejdoskopie. Wczesnym rankiem na pięknej białej sali, zalanej obfitymi potokami światła słonecznego, zjawiają się pierwsi goście. Są to konsumenci t. zw. śniadań wiedeńskich, którzy przychodzą specjalnie po to, aby spożyć obfite śniadanie, naprędce przerzucić kilka gazet i iść do pracy.

O godz. 10-ej rano przybywają czytelnicy pism, dla których „Europa” z rekordowo bogatym wyborem pism i czasopism jest istnym rajem, o jakim oddawna marzyli. Bo pomyśleć tylko, że taki gorliwy pożeracz pism za 45 gr. ma klasyczną półczarną i tyle pism, ile tylko przeciętny śmiertelnik przeczytać może w przeciągu 2 — 3 godzin.

O godz. 12-ej fala ożywienia wzbiera. Przychodzą panie z najlepszych sfer miejscowego towarzystwa, adwokaci z pobliskiego sądu, przedsiębiorcy budowlani i t.d. i t.d.

Ta przedobiedna sjesta trwa do godziny drugiej, kiedy każdy szanujący się człowiek spieszy do domu na obiad.

W kawiarni nastaje kilka kwadransów idealnego spokoju, szczególnie sprzyjającego lekturze.

Ale już o godz. 5-ej kawiarnia przypomina rozgwarzony ul. Zjawiają się nowe twarze. Goście dzielą się ostatnimi wiadomościami dnia i prowadzą ożywione pogadanki na różne tematy.

I ten barwny kalejdoskop trwa aż do późnego wieczoru. W godzinach wieczorowych, ma się rozumieć, duszą zakładu staje się „sala różana”, gdzie dziesiątki osób w kolorowym półmroku, lub w jaskrawej powodzi światła oddaje się płomom przy dźwiękach doskonałego zespołu muzycznego.

Lecz wszystko ma swój kres i około godz. 2.30 w nocy goście rozchodzą się z popularnego zakładu, aby następnego dnia znowu rozpocząć odnowa.

### Gdy się dziecko śmieje — niebo się uśmiecha!

Pani Nina pojmowała poważnie swoje obowiązki. W czystości i lakierowaniu łóżeczka spoczywał jej najśladzszy cztero-miesięczny dzidzius — oczko w głowie, taki jeszcze niezgrabny, bezbranny, a śliczny.

Myła go sama, sama przewijała, na wet mąż, uważany w tych wypadkach za skończonego niezgrabiasza, tylko w rzadkich wypadkach pod jej okiem ośmielał się wziąć małego człowieczka na ręce.

Osoby obce mogły tylko patrzeć i platonicznie podziwiać, wszelkie zaś obcałowowania i t. p. pieszczoły były kategorycznie wzbronione. Można sobie zatem wyobrazić jej rozpacz, gdy po dwudniowej nieobecności zastała dziecko smutne coś i popłakujące. Nianka nie umiała tego wytłumaczyć, zatem Pani Nina czempredzej zabrała się do oględzin dzidziusia.

Naturalnie — niema to jak ręka matki. Lato, dziecko się przepociło — widocznie nazbyt okryte — i w pachwinie powtórzyły się bolesne odparzenia.

Co tu począć? Porwała za słuchawkę:

— Zosia? — Tak, tak wróciłam...

Wyobraź sobie co zastałam...

— I co ty w takich razach używasz? Zwykły talk, słyszałam, jest nieodpowiedni. Babysal, mówisz?.. firmy Antibab? Jeśli Antibab to napewno dobry. W każdym składzie aptecznym... Nie wiem jak ci mam dziękować. Już lecę!

W kilka wieczorów później widzieć można było cudny obrazek: Obok łóżeczka, pochyleni — mamusia i tatuś. Dzidzius uśmiechnięty beztrósko przebiegał łapkami i usiłował bezskutecznie pochwycić wiszącą u sufitu lampę.

W sercu matki jaśniało i uśmiechało się niebo.

**Wycieczka kolarska CTC.** W niedzielę, 25 b m. odbędzie się wycieczka kolarska CTC, połączona z zabawą do „Sielanki” w Korwinowie.

Wyjazd kolarzy nastąpi o godz. 11-ej rano. Rodziny, goście i sympatycy mogą pojechać koleją w godzinach: 7.55, 12.40, 14.10. Bufet dla smakoszy. Starsi płacą 30 gr., młodzież 20 gr.



# Czołowi kandydaci okręgu częstochowskiego.



Minister Jerzy Paciorkowski.

P. minister Jerzy Paciorkowski znajduje się obecnie w pełni wieku męskiego. Liczy on lat 42. Urodził się w roku 1893 i należy do najmłodszej falgii ówczesnego pokolenia polskiego, które starzą ław szkolnych wygrało walną bitwę o własną szkołę polską, o szkołę, w której, w takt brzmień mowy ojczyzny miały się urabiać charaktery i dusze młodzieży polskiej.

P. minister urodził się w rodzinie znanej w swoim czasie w Częstochowie mecenasa Stanisława Paciorkowskiego, który przez szereg lat prowadził wziętą kancelarię adwokacką w naszym mieście. Cieszył się on opinią doskonałego cywilisty i po przeniesieniu się z Częstochowy do Warszawy często zabierał głos na łamach pism prawniczych w różnych sprawach specjalnych i społecznych.

Świetny znawca swej specjalności, werydyk, rąbający wszystkim prawdę w oczy — takim był i pozostał do dziś dnia, pod srebrną zimę swego żywota, ojciec p. ministra.

W roku 1905 13 letni Jerzy Paciorkowski wraz z innymi opuszcza gimnazjum rosyjskie w Częstochowie, aby wiec nigdy do niego nie powrócić i wstępuje do znakomitej uczelni — gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie z polskim językiem wykładowym.

Po ukończeniu gimnazjum wstąpił on na wydział prawny Uniwersytetu Petersburskiego. Jego studia uniwersyteckie przypadły na przedświtowe lata wolności polskiej. Jako student J. Paciorkowski brał żywy udział w niepodległościowym ruchu młodzieżowym, którego ośrodkiem była popularna kuchnia polska w domu na Zabalkańskim Prospekcie Nr. 20.

Po ukończeniu Uniwersytetu powraca on do kraju z końcem wojny światowej, wstępuje do Legii Akademickiej a następnie na służbę państwową, w której od najniższych szczebli w administracji przechodzi na coraz trudniejsze i bardziej odpowiedzialne stanowiska.

Służbę państwową rozpoczął on jako referent w Ministerstwie, którym dziś kieruje.

Po przewrocie majowym zostaje naczelnikiem wydziału politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, wkrótce potem dyrektorem Departamentu Politycznego tegoż Ministerstwa, z kolei szefem Gabinetu Prezesa Rady Ministrów, przez cztery lata pełni obowiązki wojewody kieleckiego, wreszcie zostaje Ministrem Opieki Społecznej.

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawia się przebieg kolei osobistych i „stan służby” czołowego kandydata naszego okręgu ministra Jerzego Paciorkowskiego.

Należy zaznaczyć, że rodzina Paciorkowskich idzie z pnia ziemiańskiego i oddawna osiadła w Częstochowie. Bardzo starzy częstochowianie, z generacji przedpowstańowej, dziś już niemal doszczętnie wymarłej, opowiadają, że do dziada p. ministra niegdyś należały wielkie obszary miasta, na których obecnie rozpościerają się ulice Fabryczna, Spadkowa, Ogrodowa itd. Obszary te

nabył on po sprzedaży własnego majątku ziemskiego.

P. minister nigdy nie zrywał stałego kontaktu ze swym miastem rodzinnym i zawsze wykazywał duże zainteresowanie jego sprawami. Dobrze pamiętamy jego wielką mowę w Ognisku Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wygłoszoną przed ostatnimi wyborami do Rady Miejskiej. P. minister, który wówczas zajmował stanowisko wojewody kieleckiego, całą swą mowę oparł i zbudował na jednym motywie: należy do Rady Miejskiej wybierać ludzi, godnych zaufania. Ster nawy miejskiej należy od dać w ręce czyste. Należy wybierać nie pod kątem politycznym, a z nastawieniem gospodarczym.

Wreszcie jeszcze jeden szczegół biograficzny: p. minister ożeniony jest z p. Dowoyno-Sylwestrowiczówną.

## Prezes Wacław Kobylecki.

Nazwisko prezesa Kobyleckiego jest w Częstochowie synonimem doskonałego mówcy, mówcy z Bożej łaski, który przemawia nie dla czczego i pustego popisu frazeologicznego, ale z najświętszej głębi swego przekonania. A że kapryśny los obdarzył go wybitnym talentem krasomówczym i piękną wyśłowieniem, której śmiało mogliby mu pozazdrościć luminarze palestry, więc najgłębszą treść swych uczuć i myśli wypowiada zawsze w formie nieskazitelnie pięknej.

Co temu mówcy daje taki zadziwiający ogień i taką nieodporną moc niecenia silnych wzruszeń w duszach słuchaczy?

Daje mu go piękna młodość rycerska w służbie wielkiej idei, wleczyć się święta pamięć lat młodzieńczych, spędzonych pod rozkazami Marszałka Józefa Piłsudskiego, owe niezapomniane

chwile żołnierskiej doli i niedoli, niezapomniane lata legionowe.

Wacław Kobylecki urodził się w r. 1894 w Polesiu ziemi Łowickiej, jako syn rolnika. Szkołę średnią ukończył w Kielcach w roku 1912. Jako student prawa wstąpił w sierpniu 1914 roku do Legionów, gdzie służył do kryzysu przysięgowego w lipcu 1917 r. Na skutek niezłożenia przysięgi internowany w Szczypiornie i Łomży.

Po zwolnieniu z Legionów wstępuje w szeregi POW., poczem zapisuje się ponownie na Wydział Prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Powołany przez Ministerstwo Apropizacji pełni urząd referenta aproprizacyjnego w Częstochowie aż do likwidacji tego Ministerstwa.

W samorządzie Powiatu Częstochowskiego pracuje w charakterze kierownika wydziału handlowego od roku 1921 do 1927.

Po utworzeniu Komunalnej Kasy Oszczędności w styczniu 1927 r. zostaje początkowo jej prokurentem, zaś od 1 stycznia 1929 r. pozostaje na stanowisku dyrektora tej Kasy.

Jako pracownik samorządu terytorjalnego przez szereg lat zbliża stykał się z potrzebami i bolączkami wsi, jako gospodarz K.K.O. świetnie zdał egzamin. Zaczął bowiem od bardzo skromnych początków, bo zaledwie od 100 tysięcy, udzielonych K.K.O. przez Sejmik Powiatowy w formie pożyczki.

Obecnie K.K.O. jest właścicielką okazałej kamienicy w śródmieściu, obrót zaś jej wyraża się w imponującej cyfrze 60 milionów rocznie.

W tym szybkim wzroście instytucji tkwi niezaprzeczone świadectwo zdolności i sprawności jej kierownika.

Dyrektor Kobylecki, niezależnie od pracy zawodowej, poświęca się pracy społecznej. Przez kilka lat pełnił funk-



cje prezesa wspólnej organizacji Związku Legionistów i P.O.W. Od czasu podziału tych organizacji z małymi przerwami pozostaje do dziś na stanowisku prezesa Związku Legionistów. Jest równocześnie prezesem Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O. Jest radnym miasta Częstochowy w roku bieżącym zaś został wybrany do rady naczelnej Związku Miast Polskich.

Należy również podkreślić, że dyr. Kobylecki piastuje prezesurę Towarzystwa Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia” i otacza serdeczną troską znakomity chór „Pochodni”, który przed kilkunastu dniami zdobył pierwszą nagrodę na turnieju śpiewaczym w Gdyni.

## Organizacje katol. wobec wyborów

Katolicka Agencja Prasowa ogłosiła komunikat, w którym czytamy:

„Katolickie Stowarzyszenia Akcji Katolickiej są organizacjami religijnymi i społecznymi i grupują wszystkich katolików bez względu na ich przekonania polityczne; nie mogą więc jako organizacja uprawiać tej lub innej polityki.

Stowarzyszenie nasze nie narzuca swoim członkiniom kierunku polityki, natomiast wychowuje wszystkie w du-

chu chrześcijańskim i uczy je wnosić tego ducha we wszystkie dziedziny życia.

Konsekwentnie i zgodnie ze swoją ustawą Stowarzyszenie nie bierze udziału w wyborach jako organizacja. Natomiast oddzielnym członkiniom pozostawia nie tylko swobodę głosowania, ale i mocno przypomina i poleca obowiązek spełnienia powinności obywatelskiej w dniu wyborów”.

## Stosunek mas pracujących do kandydatów na posłów.

Nie dużo okręgów wyborczych w Polsce jest w tem szczęśliwym położeniu, że listę kandydatów na posłów rozpoczynają nazwiska wybitnych działaczy doby współczesnej.

Jednym z takich okręgów jest Częstochowa.

Obrany większością głosów zgromadzenia wyborczego, otwiera listę kandydatów minister opieki społecznej p. Jerzy Paciorkowski.

Dlaczego właśnie p. min. Paciorkowski obrał sobie okręg częstochowski, nie trudno domyśleć się!

Sam jest przede wszystkim częstochowianinem, zna dobrze ten okręg i jest z nim związany niemi sympatji dotyczącej jeszcze Jego wczesnej młodości.

Pamiętamy, jak jeszcze będąc wojewodą kieleckim, min. Paciorkowski stale zwracał się ku Częstochowie, która była jakby jego oczkiem w głowie.

I dziś, gdy piastuje wysoką godność państwową, zgodził się wystawić swoją kandydaturę w okręgu częstochowskim, Częstochowa winna to przyjąć z radością.

Pomijam tu setki i tysiące korzyści, jakie niesie za sobą dla okręgu posiadanie posła w postaci tak wybitnego męża stanu, jakim jest nasz kandydat, pomijam i to, że miasto i powiat przez tę kandydaturę jakby zbliżają się do sfer decydujących, a chcę podkreślić rzecz bodaj najważniejszą.

Otóż piastowanie mandatu poselskiego przez człowieka, stojącego u steru rządu, pozwoli mu poznać wszystkie na-

sze bolączki i niedomagania, pozwoli mu wnikać w te trudności i te kłopoty, które tu przeżywamy i z którymi się borykamy, a po odnalezieniu ich przyczyn, dążyć ku ich usunięciu.

A zatem widzimy, że kandydatura ta dla Częstochowy była więcej niż trafna, a wyrazem tego były wyniki wyborów dokonanych na zgromadzeniu delegatów okręgu częstochowskiego.

Jeżeli się zważy jeszcze, że obok nazwiska min. Paciorkowskiego znajduje się szereg nazwisk znanych i zasłużonych działaczy, że drugie miejsce zajmuje prezes Federacji Zw. Obr. Ojczyzny i działacz niepodległościowy, który jest dzieckiem Częstochowy, z którą żył się i w której złożył na polu pracy społecznej całą swoją energię, to przekonamy się, że Częstochowa powinna wyjść z tych wyborów zupełnie szczęśliwie, a losy okręgu spoczną w rękach pewnych i doświadczonych posłów, którzy pracą swoją będą dążyć ku dobru Państwa i swego okręgu.

Mając zatem przed sobą listę kandydatów na posłów, powinniśmy śmiało iść do wyborów, tak aby posłowie, którzy będą reprezentowali nasz okręg, wie dzieli, że wybrała ich nie pewna garstka ich zwolenników, lecz szerokie masy społeczeństwa.

W szczególności nie powinno zabraknąć przy urnach wyborczych ludzi pracy, robotników, rzemieślników i pracowników umysłowych. Przecież to im powinno najwięcej zależeć na przeprowadzeniu szeregu ich postulatów przez no wy Sejm i im powinno chodzić o to, a-

by obrona ich interesów znalazła się w pewnych i doświadczonych rękach

Nie numerki partyjne, nie ludzie, wysunięci kluczem partyjnym będą bronić ich praw i interesów, lecz ludzie, których nazwiska i których prace są znane, i to bodaj jest najważniejsze.

Posłowie naszego okręgu winni mieć przeświadczenie, że są reprezentantami ogółu ludności, a przede wszystkim mas pracujących, a nie pewnych tylko warstw społecznych.

A wpojenie w nich tego przekonania zależy tylko od nas samych.

Jerzy Wodecki.

Okolo pół miliona robotników pracuje na robotach drogowych i wodno - kanalizacyjnych. Stan zatrudnionych w dn. 1 sierpnia 1935 r. wynosił 485 091 robotników, w tem z tytułu świadczeń 241.806, opłacanych gotówką i zbożem (mąką) 243 285 robotników.

Z ostatniej ilości zatrudnionych na drogach państwowych 110.125 samorządowych 112.088 i wodno-komunikacyjnych 21.072 robotników.

**Zebranie b. działaczy politycznych.** Komitet Organizacyjny Stowarzyszenia był. Działaczy Niepodległościowych i Więźniów Politycznych 1992—1918 w Częstochowie — Sekretarjat ul. Dąbrowskiego Nr. 4 m. 9, zawiadamia niezrzeszonych uczestników ruchu Niepodległościowego, że w niedzielę dnia 25 b.m. o godz. 10 rano tj. w sali Związku Dozorców Domowych II-ga. Aleja Nr. 22 odbędzie się ogólne zebranie, na które zaprasza Komitet Organizacyjny.

**Nr. 34 „Wiadomości Literackich”** przynosi reportaż Unilowskiego z Paragwaju, szkic Bleszyńskiego o Poli Gojawczyńskiej, recenzje Rzewuskiej z książki Folkierskiego o wpływach romantyzmu francuskiego, recenzję Zawodzińskiego z „Baletu powojów” Pawlikowskiej (Jasnorzewskiej), recenzję Dudzińskiego i Helsztyńskiego, kronikę tygodniową Słonimskiego rubrykę rozrywek umysłowych i aktualności, oraz kolumnę plastyki z korespondencją Biedarta z wystawy włoskiej w Paryżu i artykuł W. Husarskiego „Pittura metafisica” o współczesnym malarstwie włoskim.



**Życiorysy kandydatów na posłów.** Na innym miejscu podajemy dziś życiorysy czołowych kandydatów na posłów do Sejmu z okręgu częstochowskiego.

Życiorysy pozostałych kandydatów na posłów podawać będziemy w następnych numerach.

**Dyrekcja Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego** zawiadamia, że w przyszłym roku szkolnym Szkoła Ćwiczeń będzie istniała w dotychczasowej swej rozciągłości to znaczy 6 klas oraz że uczniowie przyjmowani będą automatycznie do wyższych klas. Do wszystkich klas w miarę wolnych miejsc mogą być przyjęci nowi uczniowie. Ogłoszenia o kompletach nie mają nic wspólnego ze szkołą ćwiczeń. Wpisy do pierwszej klasy oraz dodatkowe zgłoszenia do klas wyższych Szkoły Ćwiczeń przyjmowane są codziennie w godzinach urzędowych od 8-ej do 14-tej. Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.

**Zamach samobójczy bezrobotnego.** Wczoraj wieczorem w celu samobójczym napił się esencji octowej 22-letni Stefan Kałuża, bezrobotny, zam. przy ul. św. Barbary, którego w stanie ciężkim, lecz nie budzącym obaw o jego życie, przewieziono do szpitala przy ul. Waszyngtona.

Przyczyna zamobójczego kroku — niechęć do życia, spowodowana dłuższą chorobą i niemożnością uzyskania pracy.

**Skazanie niesumiennego subagenta.** W lipcu 1932 r. inż. Artur Franke, który wówczas między innymi posiadał przedstawicielstwo na okręg częstochowski fabryki maszyn do pisania p.f. „Royal”, za pośrednictwem swego subagenta Stanisława Kromera dostarczył urzędowi gminnemu we Wrzósowie maszynę do pisania. Po pewnym czasie p. A. Franke, przekonawszy się o nieuczciwości Kromera, zwolnił go, a nieco później urząd gminny we Wrzósowie zwrócił się do niego z prośbą, aby maszynę do pisania zabrał, gdyż gmina nie jest w stanie nabyć jej.

Kromer w jakiś sposób dowiedział się i bez wiedzy swojego byłego pracodawcy maszynę odebrał, a następnie odsprzedał ją urzędowi gminnemu w Rekiszowicach za 1250 zł, z których zdążył wybrać 600 zł.

Wczoraj za to przywłaszczenie odpowiadając on przed Sądem Okręgowym. Na rozprawę sprowadzony został z więzienia w Sanoku, gdzie obecnie odbywa on karę za inne przestępstwa. Sąd skazał nieuczciwego subagenta na 8 miesięcy więzienia.

**Ryzyko trzymania pieniędzy w domu.** W maju b. r. mieszkaniec wsi Kamińsko (gm. Przystajń) Jan Biel padł ofiarą zuchwałej kradzieży, która można to powiedzieć bez cienia przesady, wtrąciła go w sytuację niemal katastrofalną. W ciągu kilku chwil stracił on dorobek długoletniej pracy.

Złodzieje, zapomocą wyjęcia szyby dostali się do jego mieszkania i skradli 600 zł. oraz 300 marek niemieckich.

Dochodzenie ustaliło, że sprawcami kradzieży byli Antoni Imiętowski oraz bracia Michał i Franciszek Augustyniakowie. Kradzieży dokonali oni w chwili gdy Biel znajdował się na zabawie w Straży Ogniowej, o czym dobrze wiedzieli, gdyż sami kilka chwil spędzili na zabawie.

Wczoraj stanęli oni przed sądem okręgowym. Rozprawę prowadził sędzia Chrapowiecki, oskarżał wiceprokurator Hausbrand, protokół posiedzenia prowadził urzędnik sądowy Cyper.

Poszkodowany przynajmniej miał tę jedyną satysfakcję (pieniądze bowiem

## Dramatyczny pościg za uciekającym rabusiem.

Wczoraj około godz. 13 w centrum miasta usiłowano dokonać zuchwałej kradzieży.

Do mieszkania p. M. Borka, reprezentanta fabryki mydła „Schicht” zam. przy ul. Najów. Panny Marii 35, zakradł się jakiś złoczyńca i przystąpił do rabunku. Złodziej, korzystając z nieobecności domowników, zapakował do worków co cenniejsze przedmioty i garderobę i zamierzał już ułotnić się z łupem.

W tym momencie otworzyły się drzwi i do mieszkania wszedł p. Borek, nieświadom niespodzianki jaka go czeka. Stwierdziwszy obecność rabusia pan B. wszczął alarm, przyczem usiłował nieproszonego gościa zatrzymać, co mu się jednak nie udało, złoczyńca bowiem wydobyl błyskawicznie z kieszeni rewolwer, systemu „Parabellum” i steroryzował właściciela mieszkania, groząc użyciem broni. Następnie zuchwały rabus, nic nie zabierając, rzucił się do ucieczki trzymając gotowy do strzału rewolwer.

Uciekającego usiłował zatrzymać w Alei st. posterunkowy policji Wójcik, bandyta biegł jednak tak szybko, że znajdujący się za nim w odległości kil-

kunastu metrów policjant nie mógł go doścignąć. Wezwanie do zatrzymania się, powtórzone kilkakrotnie przez dzielnego policjanta, nie odniosło żadnego skutku.

Złoczyńca biegł jak szalony i skręcił w ul. Kilińskiego. Ścigający go st. post. Wójcik chciał użyć broni, rewolwer jednak zaciął się, z czego skorzystał uciekający i wpadł na pusty plac Rozencwajga, na którym ostatnio stały namioty cyrku Stanińskich, przeskoczył jednym susem parkan i wydostał się, jak się później okazało, na dziedziniec lechnicy przy Alei Wolności, gdzie dawniej mieściły się biura Elektrowni poczem nie obawiając się już pościgu, spokojnie wyszedł na ulicę i zniknął prawdopodobnie w tłumie przechodniów, który zgromadził się, gdy od strony ul. Jasnogórskiej nadbiegli ścigający rabusia st. post. Wójcik i kilku odważniejszych przechodniów.

Powiadomiony o zajęciu kierownik wydziału śledczego, kom. Kostyrka zarządził niezwłocznie poszukiwania za zbiegiem, który z pewnością nie ujdzie rąk sprawiedliwości, jak można przewidywać, znając sprawność miejscowego wydziału śledczego.

Twoją wystawę okienną oglądają setki ludzi—Twoje ogłoszenie w „SŁOWIE” czytają tysiące ludzi. Dla tego ogłaszaj się najczęściej w „SŁOWIE”.

Powsz., prezesem Koła Związku Zachodniego i członkiem wielu innych zarządów.

Przez 15 lat stał na czele organizacji młodzieży wiejskiej w powiecie piotrkowskim jako Związek Młodzieży Ludowej i Związek młodzieży Wiejskiej „Siew”.

Pan Dominik Dratwa, śmiało można powiedzieć jest bodaj najlepszym mówcą w naszym mieście. Jego mocne, żywe i szczere słowa zawsze trafiają do przekonania słuchaczy.

Jako inspektor samorządu gminnego przez szereg lat stykając się stale ze wsią, poznał dokładnie bolączki i potrzeby rolnika.

Drugi kandydat powiatu radomszczańskiego, p. Franciszek Barski urodził się dnia 10 września 1900 r. we wsi Przybyszów, gm. Kobieli Wielkie, pow. radomszczańskiego, jako syn rolnika. Pierwsze nauki pobierał w szkole powszechnej, oraz w progimnazjum Antoniego Żylińskiego w Radomsku. Z wybuchem wojny światowej, przerwał naukę, jako uczeń 3 klasy gimnazjum. Do roku 1917 pracuje na Węgrzech jako robotnik. Po wrocie do rodzinnych stron organizował w Przybyszowie P. O. W. Wybuch wojny polsko-bolszewickiej zastaje go w armii polskiej, gdzie walczy na froncie litewsko-białoruskim. Po powrocie z wojny organizuje na terenie powiatu Związek Młodej Wsi „Siew”. Na tym odcinku pracuje do roku 1927. W roku 1928 był radnym gminnym gm. Kobieli i członkiem Sejmiku, gdzie piastował mandat członka komisji rewizyjnej. Po osiedleniu się w roku 1929 we wsi Lgota Wielka zorganizował Związek Młodej Wsi „Wiści”, którego to związku był wiceprezsem zarządu powiatowego i wojewódzkiego. Od tego czasu jest czynnym członkiem Koła Rolniczego, oraz radnym gminnym gm. Brudzice.

P. Franciszek Barski od zarania odzyskania Niepodległości bierze czynny udział w życiu politycznym. Na rzeczcone przez Rząd hasło „Frontem do wsi” wstępuje do B. B. W. R. i jest prezesem Koła gminnego gm. Brudzice. Znany jest przez ogół rolników powiatu jako jeden z najczynniejszych spośród szeregów masy chłopskiej i jako żywo interesujący się przejawami życia państwowego. Jako chłop dole i dole rolnika zna dokładnie.

## HUMOR

### WYTWORNI PARTNERZY.

Trzej namiętni brydżyści, Julek, Fred i Janek spędzają wspólnie urlop w Zakopanem. Ku ich wielkiemu zmartwieniu okazało się, że w całym państwie nikt nie umie grać w brydża.

Po paru dniach przyjechała jakaś młoda panienka z Krakowa.

— Czy pani gra w brydża?

— Tak, ale dość słabo...

— Trudno — oświadczyli przyjaciele.

lepszą marną ręką, niż żadną.

Towarzystwo zasiadło do stołu. W pewnym momencie partnerka wypełniła jakiś fatalny błąd.

— Zagrała pani jak noga! — powiedział Julek z wściekłością.

— Jak żyję, nie widziałem fuzerki — dodał i Fred.

Jedynie Janek zachował spokój. Panienka wstała zmieszana.

Jest mi naprawdę bardzo przykro. Uprowadziłam jednak panów z gry.

gram słabo. W każdym razie — zwróciła się do Janka — dziękuję, że przy mnie pan okazał się dżentelmenem.

oszczędził mi przykrych wymówek. że teraz zechce mi pan wyjaśnić, czemu polegał mój błąd? Jak właściwie

powinno być wyjść?

— W pik! — ryczy Janek. — W ki, do ciężkiej cholery! Idiotko!

## GIMNAZJUM MĘSKIE

TOWARZYSTWA SZKOŁY SPOŁECZNEJ

ul. Sowińskiego 36 (dawniej Miedziana).

Przyjmuje zapisy od dnia 20 sierpnia r. b. Egzamin wstępny 3 września.

Oplata za klasę I—zł. 400 rocznie.

### 6-KLASOWA SZKOŁA POWSZECHNA

przy Gimnazjum Tow. Szkoły Społ. ul. Sowińskiego 36 (daw. Miedziana)

Przyjmuje zapisy do wszystkich klas. Oplata za klasę I—120 zł rocznie, za II—150 zł, za III—180 zł, za IV—200 zł, za V—250 zł, za VI—300 zł rocznie.

## Dyrekcja Gimnazjum Stowarzyszenia „NAUKA I PRACA”

oraz kierownictwo Pryw. Szk. Powsz. M. RZESZOTARSKIEJ

Częstochowa, Jasnogórska 30, tel. 13-35.

Przyjmuje zapisy uczenie do wszystkich klas. Kancelaria otwarta od godz. 9 do 13 i od 17—18. Egzamin wstępny dnia 3 września od godz. 11.

przepadły dlań bezpowrotnie), że sąd wymierzył surowe kary • złodziejom. Imiętowski skazany został na 1 i pół roku więzienia, Michał Augustyniak na analogiczną karę, a Franciszek Augustyniak, mający szczególnie bogatą przeszłość kryminalną na 2 lata więzienia.

Słowem, Biel poniósł dotkliwą karę za swoją lekkomyślność, bo trudno innym mianem nazwać trzymanie tak znacznej sumy w źle strzeżonym mieszkaniu. To jest to samo, co nieopatrznie igrać z ogniem. W obecnych warunkach, gdy kradzieże stały się codziennym niemal zjawiskiem, w domu można trzymać najniezbędniejsze kwoty, większe zaś sumy każdy, komu mi jest ciężko zapracowany grosz, winien składać w K. K. O. lub w innej poważnej instytucji oszczędnościowo - kredytowej.

**Skradli krowę.** Do obory p. Wincentego Majora (ul. Warszawska 109) zakradli się ub. nocy złodzieje i uprowadzili krowę. Policja wszczęła poszukiwania za złoczyńcami.

## Z RADOMSKA.

### Kandydaci na posłów p. radomszczańskiego.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy w zwięzłym zarysie wynik wyborów kandydatów na posłów, dokonanych przez okręgowe zgromadzenie wyborcze.

Ten pierwszy akt wyborów postawił na czele listy kandydackiej do Sejmu z okręgu Radomsko — Wieluń p. Dominika Dratwę, inspektora samorządu gminnego na powiat piotrkowski i byłego posła na Sejm; na czwartym miejscu p. Franciszka Barskiego, rolnika ze wsi Lgota Wielka, gm. Brudzice.

Czołowy kandydat okręgu Radomsko — Wieluń, p. Dominik Dratwa jest osobistością znaną w naszym mieście i powiecie i ogólnie cieszącą się sympatią. Oto jego krótki życiorys:

Urodził się dnia 2 sierpnia 1889 r. w Milejowie pod Piotrkowem, jako syn 15 morgowego rolnika. Do roku 1906

wychowywał się na wsi przy rodzicach, pracując na roli i jednocześnie kształcąc się przy pomocy starszego brata, oraz zdobywając wiedzę drogą samokształcenia. W roku 1906 zdał egzamin na nauczyciela szkół powszechnych, a następnie na nauczyciela języka polskiego (otrzymał świadectwo t. zw. „domasznego uczeniela”, uprawniające do wykładania języka polskiego w młodszych klasach szkół średnich). Od roku 1907 aż do wybuchu wojny światowej pracował na stanowisku nauczyciela we wsi Wola Wydrzyńska, gm. Sulmierzyce, pow. radomszczańskiego, w Krzyżanowie, pow. piotrkowskiego i w Wolborzu, pow. piotrkowskiego. W tym okresie jako nauczyciel prowadził bardzo intensywną pracę organizacyjną i niepodległościową wśród młodzieży wiejskiej. Pracował również w ruchu spółdzielczym, w strażach pożarnych i w organizacji nauczycielskiej (Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego). Po wybuchu wojny, nie mogąc spowodu ciężkiej choroby zgłosić się do służby frontowej w Legionach, utworzył w mieszkaniu swym w Wolborzu biuro werunkowe do Legionów i pracował jako emisariusz do chwili wystąpienia z Departamentu Wojskowego zwolenników Marszałka Piłsudskiego. W roku 1918 objął stanowisko inspektora samorządu gminnego na powiat piotrkowski. Na tem stanowisku pozostał do dnia dzisiejszego. W roku 1928 został wybrany na posła z okręgu Piotrków — Brzeziny. Również i w roku 1930 z tego samego okręgu uzyskał mandat do Sejmu. W czasie pierwszej kadencji brał czynny udział w komisjach rolnej i administracyjnej, a w ostatniej kadencji — w komisji administracyjnej. Niezależnie od pracy w Sejmie prowadził bardzo ożywioną działalność na terenie powiatów piotrkowskiego i radomszczańskiego i należał do najruchliwszych posłów.

Oprócz pracy poselskiej bierze czynny i żywy udział w życiu społecznym: pisuje artykuły w prasie lokalnej i organizuje spółdzielczość, jako przewodniczący Komisji Propagandowej Związku Spożywców w Piotrkowie. Jest prezesem Zarządu Obwodowego Towarzystwa popierania Budowy Publ. Szkół

**JĘZYKA NIEMIECKIEGO** uczy Dr. IGNACY SCHREIBER, Sułkowski 10, tel. 25 29. Zgłoszenia 3 — 4 pp.

**Schody** żelazne kręcone piętrowe sprzedam. Oferty: sklep „Renoma” „Schody”.

**Wychowawczyni** żydówka z dobremi referencjami poszukuje kondycji do jednego ewentualnie dwójga dzieci od lat 5—7. Wiadomość w administracji „Słowa”.

**Przyjmę** 1 lub 2 panienki Żyd. na mieszkanie z pełnym dobrem utrzymaniem i opieką. Warunki przystępne. Aleja Kościuski 11 — 13 parter.



# Podział Częstochowy na obwody wyborcze do Senatu.

Jak już donosiliśmy, miasto Częstochowa podzielone zostało na 10 obwodów wyborczych do Senatu.

Poniżej podajemy lokale zebrań obwodowych, w których odbywać się będzie głosowanie do Senatu oraz skład terytorjalny poszczególnych obwodów.

Obwód wyborczy Nr. I. Lokal: w którym odbędzie się głosowanie: gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza, Aleja 56. Ulice: N. Marii Panny od Nr. 17 po stronie nieparzystej i od Nr. 16 po stronie parzystej do parków Staszica i 3-go Maja.

Obwód wyborczy Nr. II. Lokal: szkoła rzemieślnicza, Aleja Wolności 17. Ulice: Aleja Wolności.

Obwód wyborczy Nr. III. Lokal: szkoła powszechna Nr. 14, ul. Waszyngtona (róg Lublinieckiej). Ulice: Waszyngtona, Dąbkowskiego i Zgody.

Obwód Nr. IV. Lokal: Ognisko Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego, ul. Pułaskiego 2. Ulice: Słaska, Kopernika, Focha, Glogera, Sobieskiego, Pułaskiego, św. Barbary, Augustyna, Kazimierza.

Obwód Nr. V. Lokal: szkoła powszechna Nr. 1 przy ul. 3-go Maja 18. Ulice: Chłopińskiego, Wysokiego, Okólna, Wodzieńskiego, Czarnieckiego, Skrzyneckiego, Dębińskiego, Borelowskiego, Rzeźnicka, Rolnicza, Traugutta, Bielska, Polewska, Kujawska, Mazowiecka, Łódzka, św. Rocha, Dobrzyńska, Gdańska, z Zaułkami I, II, III i IV, Huculska, Kaszubska, Kruszwicka, Lignicka, Lisiniecka, Łęczycka, Oświęcimska, Podhalańska, Podolska, Podlaska, Pomorska, Rуска, Sandomierska, Toruńska, Wieluńska, Wołyńska, Lubliniecka, 3-go Maja, Gnaszyńska, Zaciszańska, Jacka, Pawła, Andrzeja, Kingi, Elżbiety, Moniki, Anny, Salomei, Jolanty, Wandy, Kapucyńska, Teresy, Bony, Kordeckiego, Siedmiu Kamienic, Klasztorna, Ewy, Paulińska, Sienkiewicza, Jadwigi, Rynek Wieluński, Stara, Zaułek Wieluński, Jana, Emilii Plater, Wieluńska.

Obwód Nr. VI. Lokal: sala Rady Miejskiej, ul. Dąbrowskiego 14. Ulice: Jasnogórska, Racławicka, Dąbrowskiego.

Obwód Nr. VII. Lokal: gimnazjum państw. im. J. Słowackiego, Aleja Wolności 8. Ulice: Kilińskiego, Staszica, Aleja Kościuszki, Dwernickiego, Sułkowskiego, Sowińskiego, Prądzyńskiego, Zajączka.

Obwód Nr. VIII. Lokal: Okr. Tow. Rzemieślnicze, Aleja 9. Ulice: N. Panny Marii od Rynku do mostu kolejowego, Piłsudskiego, Przemysłowa, Katedralna, Ogrodowa, Fabryczna, Cicha, Mokra, Wilsona, Garibaldi, Berka Joselewicza, Nowy Rynek, Garncarska, Gęsia, Stary Rynek, Targowa, Graniczna, Przemysły, Mostowa, Ptasia, Wyjazdowa, Spadek, Kawia Krótka, Senatorska, Cmentarna, Kawia, Targowa, Kiedrzyńska, Nadrzeczna, Strażacka, Warszawska, Rynek Warszawski, Jaskrowska, Aniołowska, Młynarska.

Obwód Nr. IX. Lokal: Stow. „Jed-

ność”, ul. 1-go Maja 6: Ulice: Piotrowska, Orzechowskiego, Handlowa, Biegańskiego, Słowackiego, Ambulatoryjna, Mickiewicza, 1-go Maja, Ciasna, Brzeźnicka, Stradomska, Curie Skłodowskiej, Sniadeckich, Hoene Wronskiego, Krasieńskiego, Artyleryjska, Broni, Bema, Chodowieckiego, Fałata, Gersona, Grotgera, Hoża, Kawodrzańska, Kościelna, Kossaka, Kosynierska, Malczewskiego, Matejki, Mehofera, Moniuszki, Oficerska, Paderewskiego, Piastowska, Podkolejowa, Powstańców, Siemiradzkiego, Szopena, Ułańska, Wieniawskiego, Żołnierska, Chelmońskiego, Legjonów, Sabinowska, Leszka Białego, Wazów, Batorego, Zamajskiego, Tarnowskiego, Poniatowskiego, Warneńczyka, Jagielly, Jagiellońska, Chodkiewicza, Łokietka, Chrobrego, Królewska, Mieszka Starego, Hetmańska, Bór, Botaniczna, Brzozowa, Bukowa, Cedrowa, Chmielna, Cisowa, Gajowa, Gazowa, Grabowa, Iglasta, Jodłowa, Laskowa, Leśna, Limbowa, Lipowa, Liściasta, Łukowa, Modrzewiowa, Olszowa, Osikowa, Palmowa, Sadowa, Sosnowa, Swierkowa, Topolowa, Wierzbowa, Wiśniowa, Wrzosowska. Źródłana, Narutowicza od Nr. 1 po stronie nieparzystej do Nr. 73 i od Nr. 2 po stronie parzystej do Nr. 80.

Obwód Nr. X. Lokal: Szkoła Powszechna Nr. 22 (park Narutowicza) Ulice: Jutowa, Papierowa, Piaskowa, Wełniana, Żelazna, Twarda, Kręta, Równa,

Niedługa, Niewielka, Dolna, Błotna, Nowa, Ostra, Górki, Głębocka, Spadzista, Podgórska, Dojazd, Wysoka, Stroma, Szczytowa, Niska, Górna, Płaska, Równoległa, Górka, Przechodnia, Stawowa, Mała, Rynek Narutowicza, Bociania, Rybna, Sporna, Żabia, Wodna, Dzielna, Mirowska, Mierna, Boczna, Kopcowa, Pogodna, Kaczorowska, Gładka, Dobra, Babia, Sadowa, Podwójna, Wolna, Wesoła, Marysia, Kątna, Złota, Srebrna, Kusiecka, Szara, Kamienna, Ołowiana, Bratnia, Bystra, Chłodna, Czysa, Dzika, Garbarska, Miła, Niecała, Widna Wspólna, Olsztyńska, Podwale, Słepa, Śląska, Słoneczna, Spokojna, Sucha, Tymczasowa, Wąska, Prosta, Skośna, Pusta, Kącia, Daniłowskiego, Przybyszewskiego, Sieroszewskiego, Tetmajera, Orla, Wronia, Krucza, Dębowa, Mochackiego, Rejtana, Orkana, Reja, Chałubińskiego, Głowackiego, Miarki, Karola, Kochanowskiego, Długosza, Żeromskiego, Sowie, Sokola, Żórawia, Ossowskiego, Zamenhoffa, Lenartowicza, Limanowskiego, Okrzei, ks. Brzózki, ks. Sciegiennego, Norwida, Prusa, Łukasieńskiego, Konopnickiej, Orzeszkowej, Fredry, Syrokomli, Towjańskiego, Asnyka, Perla, Struga, Kucelin, Kunickiego, Kasprowicza, Warońskiego, Mireckiego, Wyspiańskiego, Żarecka, ks. Skorupki, Narutowicza od Nr. 75 po stronie nieparzystej i od Nr. 82 po stronie parzystej do końca.

## „TOWARZYSTWO NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH”

### KIEROWNICTWO

### Kursów Gimnazjalnych T. N. S. W.

przyjmuje od dnia 26 b. m. wpisy kandydatów(ek) na rok szkolny 1935/36. Powyższe kursy **jedynie** w Częstochowie posiadają zatwierdzenie Kuratorium O. S. K. przygotowują do egzaminów z 6-ciu i 8 miu klas, oraz do matury. Otwarte zostaną również klasy I, II i III gimnazjum nowego typu. Nauka w godzinach wieczornych. Opiata niska.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 18-ej do 19-ej.

**Aleja Wolności 17 II p.** (Szkoła Przemysłowo - Rzemieślnicza).

## Słowo sportowe

### Piłka nożna.

Na mecz Brygada — Dąb, który się odbędzie w Katowicach na boisku Politechnicznego Kl. Sp. w niedzielę 25 b. m. wraz drużyną mistrza okręgu wyjeżdża bardzo liczne grono zwolenników Brygady. Zawody te są żywo komentowane nie tylko w naszym mieście, lecz wzbudziły wielkie zainteresowanie na Śląsku i w Zagłębiu Dąb.

Redakcja „Słowa”, doceniając ważność tego spotkania, oraz pragnąc podać swym czytelnikom dokładny i szczerzy przebieg meczu, deleguje na mecz ten swojego sprawozdawcę sportowego, p. K. Skawińskiego, który już w niedzielę, o godz. 19-tej poda telefonicznie wynik meczu i krótki jego przebieg.

Mamy jednak nadzieję, że Brygada nie zawiedzie pokładanych nadziei i mecz ten rozstrzygnie na swoją korzyść i zagra go tak jak przystoi na mistrza tego okręgu. Gracze winni zdać sobie sprawę z tego, że cała Częstochowa ma zwrócone na nich oczy.

×

W niedzielę, 25 b. m., o godz. 17 tej na stadionie im. Marszałka J. Piłsudskiego odbędą się zawody piłkarskie pomiędzy: Repr. Zagłębia Dąbrowskiego — Repr. Częstochowy.

Jako przedmecz odbędzie się mecz Sędziowie Podkol. Sosnowca — Sędziowie Kolegi. Częstochowa

×

Jako kierownicy ekspedycji piłkarskiej do Brukseli pojadą: płk. dr. Żołędziowski, inż. Merliński i p. Kałuża. — Nadto pojedzie p. Maks. Schneider, który będzie w Brukseli sędzią linjowym.

### Tenis.

Victoria — Tenisowy Klub Piorków 8:1.

### Single.

Schrajberówna (V) — Bykowska

6:1, 6:2.

Barylski(V) — Pfaeffler 3:6, 6:2, 6:2

Chądzyński(V) — Muszyński 5:7, 3:6.



## Eliksir do zębów „Stomal”

Lekarza - Dentysty  
**M. ROZENOWICZA**

dostać można w aptekach i składach  
— — — aptecznych — — —

## ZE SWIATA.

### Wyborcy strajkują...

Przed paru miesiącami burmistrz miasteczka Boucmeson we Francji został zwolniony ze swego urzędu. W maju b. r. miały się odbyć wybory nowego burmistrza, nie doszło jednak do tego wyboru, ponieważ nikt nie wybie-  
rał.

Mieszkańcy uchylili się od spełnienia tego obowiązku. Naznaczono wybory po raz wtóry na zeszłą niedzielę i znowu lokal wyborczy stał cały czas pusty.

Wyborcy strajkują, a powód strajku bardzo oryginalny. Otóż mieszkani tej gminy niejaki Ecu popełnił w stanie zamroczenia psychicznego dwa morderstwa.

Dwukrotnie w dwóch rozmaitych miejscowościach zamordował dziewczętą, które nie chciały wyjść za niego za mąż.

Człowieka tego uznano za warjata i umieszczono w zakładzie obłąkanych na koszt gminy.

Otóż burmistrz odmówił płacenia za obłąkanego, w następstwie czego został usunięty z urzędu.

Ludność jednak solidaryzuje się z jego krokiem i solidarność tę objawia strajkiem.

## A jednak Kant

### podróżował!

W biografjach czytamy, iż słynny filozof oraz profesor geografii na uniwersytecie królewieckim Immanuel Kant przez całe życie nie wychylał nosa poza Królewic. Cały jego świat to było to prowincjonalne wschodnio-pruskie miasto. Podróżo kształcą, Kant był jednak największym filozofem Niemiec bez podróży.

A jednak wiadomość ta nie jest wcale pełną ścisłą. Jak się okazuje, podczas wakacji Kant miał zwyczaj wyjeżdżać. Niedaleko wprawdzie, bo tylko poza rogatki Królewca, ale w każdym razie opuszczał swoje miasto. Wyjeżdżał on do wsi Moditten, gdzie mieszkał w domu do dnia dzisiejszego istniejącym.

Dom ten uznano obecnie za pomnik narodowy i postawiono go pod specjalną ochroną. Zarząd miasta Królewca zamierza urządzić w tym domu muzeum. Będą w nim umieszczone meble z czasów Kanta oraz pamiątki po nim. Na podwórzu domu żyje jeszcze lipa, pod którą filozof pisał swoje największe dzieła. Lipa ta również będzie chroniona.

## Co piją Chińczycy?

### Likiery z kości tygrysa i z... róży.

Wiemy wszyscy, że Niemcy piją piwo, Rosjanie wódkę, Francuzi i Włosi wino, Anglicy whisky, ale co piją Chińczycy?

Właśnie ogłoszono w jednym z pism Dalekiego Wschodu listę likierów chińskich.

Dziwne to likiery.

Jeden z nich zrobiony jest z kości tygrysów tiansińskich.

Kości te suszą się na słońcu długie lata, potem rzuca się je do spirytusu ryżowego, gdzie przebywają... 15 lat.

Ale mniej groźne likiery również zdarzają się w Chinach.

Jest np. likier „na ka poi”, przypominający francuskie likiery, jest wino „moi kwei”, przypominające tokaj węgierski, a sporządzone poetycznie, bo z płatków różanych.

Chińczycy uważają ten napój za orzeźwiający podczas letnich upałów.

Do akt Nr. Km. 763/1935 r.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 30 sierpnia 1935 r., od godz. 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ulicy Katedralnej Nr. 11 u małż. Lipskich, składających się z szafy do garderoby, toalety, 2-ch nocnych szafek, kozetki, biurka, żyrandola i 6 krzesel, oszacowanych na łączną sumę 660 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 17 sierpnia 1935 roku.  
Komornik J. Solarczyk.

Do akt Nr. Km. 23/35 r.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 30 sierpnia 1935 roku, od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Panny Marii Nr. 13 w firmie „Błaszczyński” składających się z 5 bilardów, pianina, 30 stolików i 6 luster.

oszacowanych na łączną sumę 7.350 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 17 sierpnia 1935 r.

Komornik J. Solarczyk.

## Lekarz - dentysta Jadwiga Broniatowska

b. asyst. wol. oddz. chirurg.  
Akademii Stomatologicznej w Warszawie.

Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7.

ul. N. Panny Marii 21. Tel. 18-94.



Codziennie tragedje sowieckich małżeństw

## 200.000 dzieci poszukuje ojców

Bandy młodzieży kradną i grabią w Sowietach.

Znajdujemy się w godzinach przedpołudniowych w jednym z urzędów sądowych na przedmieściach. Siedzą na ławkach młode kobiety i bardzo wiele dzieci. Korytarz są zabarykadowane wózkami dziecięcymi. Płacz i krzyk niemowląt rozlega się ze wszystkich stron. Kobiety, oczekujące na swoją kolej, są ubogo ubrane, przeważnie młode—wiek większości z nich waha się pomiędzy 20, a 30 rokiem życia, ale można dostrzec wiele jeszcze młodszych.

Zwierzają się one sobie wzajemnie z tej samej, wspólnej troski. Mówią o mężach, ojcach rodzin, którzy opuścili je i których niesposób znaleźć, mimo, że towarzyszy Kirjaków, sędzia dla spraw małżeńskich, już od miesiąca poszukuje ich wezwaniami.

Ojciec rodzinny odszedł.

Otwierają się drzwi sali rozpraw. Pisarz woła:

— Katarzyna Iwanowna Ligiszyn.

Na wezwanie to podnosi się z ławki zaledwie 20-letnia kobieta, bierze za rękę 3-letnią dziewczynkę i drugą ręką popycha, stojący koło ławki wózek dziecięcy, wchodzi w ten sposób do sądu, gdzie w ciągu dwu godzin zdażył sędzia rozpatrzyć już przeszło dwadzieścia wypadków.

Sędzia Kirjaków jest zdenerwowany, źle nastrojony, zaledwie rzuci okiem do aktów, które mechanicznie kartkuje.

— A więc cóż mamy zrobić?—pyta sędzia, podczas, gdy młoda kobieta stoi przed stołem sędziowskim—Sergiej Fiedorow Ligiszyn nie został dotąd odnaleziony. Pracował ostatnio w kopalniach na Uralu, ale od czterech miesięcy opuścił tę pracę i powędrował prawdopodobnie na Syberję.

Opuszczona kobieta wybucha płaczem. Przed czterema laty, gdy kończyła za-

ledwie 17-ty rok życia, poznała Sergiusza. Po krótkiej znajomości zawarli małżeństwo i wszystko było dobrze, aż do dnia, kiedy mąż oznajmił jej, że przenosi się do Kazania, gdzie spodziewa się znaleźć lepsze warunki pracy. Umówili się, że pojedzie pierwszy, a potem sprowadzi żonę, pojechał, przestał pisać i okazało się wreszcie, że rzucił żonę i wywędrował na nowe miejsce pracy w towarzystwie młodej dziewczyny.

Sędzia apatycznie słucha tego opowiadania. Niezliczoną ilość podobnych słyszał już w swojej karierze. Patrzy na ścienny zegar.

— Nic na to nie poradzimy—mówi. Być może ożenił się już poraz drugi. Będziemy go szukać. Odraczam sprawę na sześć tygodni.

Z płaczem zabiera młoda kobieta małą dziewczynkę i wózek, w którym krzyczy niemowlę i opuszcza zimną, obojętną salę sowieckiego sądu.

Przerażająca statystyka.

W ciągu jednego dnia rozpatruje sędzia do spraw małżeńskich zgórą trzydzieści podobnych wypadków. Sporządzona ostatnio i zupełnie wiarygodna statystyka wykazuje, że więcej, jak 200 tysięcy dzieci sowieckich poszukuje swych ojców, którzy po okresie krótkiego małżeństwa porzucili rodziny, by nie zjawić się więcej.

Sowieckie prawo małżeńskie doprowadziło do zupełnego obalenia instytucji małżeńskiej na terenie Rosji. Zarówno sposób zawierania małżeństwa został uproszczony, jak i uzyskanie rozwodu zostało ułatwione do ostatnich granic. A jednak są setki tysięcy wypadków, kiedy mężczyźni chcą spełnić nawet tych najdrobniejszych formalności potrzebnych do legalnego roz-

wiązania małżeństwa i porzuca żonę, by wywędrować do innej miejscowości i tam poślubić inną kobietę.

W Rostowie nad Donem stał niedawno przed sądem pewien mężczyzna, który w przeciągu trzech lat zawarł siedem małżeństw. Wobec trzech pierwszych żon dopełnił formalności rozwo-  
dowych, w następnych czterech wypadkach uznał to za zupełnie zbędne.

Mali parjasi „sowieckiego raju“.

W Moskwie w Leningradzie, Charkowie, w Kijowie i w innych wielkich miastach Rosji, Ukrainy Syberji wleczą się całe bandy dzieci porzuconych przez rodziców. Daremnie wydają kobiety przepisy i postanowienia, któreby zmniejszyły tę plagę. Bandy niedorostków wleczą się po ulicach miast, cpanują po ciagi, napadają, grabią i rabują.

W całej Rosji znajdują się obecnie domy wychowawcze, gdzie umieszcza się owe bezdomne dzieci, zatrzymane przez milicję sowiecką. Liczba tych parjasów „sowieckiego raju“ jest jednak tak olbrzymia, że rząd sowiecki jest poprostu bezsilny wobec tej plagi.

## RADJO.

WARSZAWA 25 sierpnia

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.  
8.33 Gazetka rolnicza. 8.45 Pobudka do gimnastyki. 8.48 Gimnastyka. 9.02 Muzyka (płyta). 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 9.55 Tr. Nabrzeżnia z Torunia. 11.57 Sygnał czasu.—12.00 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Feljton z Krakowa. 12.20 Poranek muzyczny 13.00. Teatr Wyobraźni. 14.00. Muzyka salonowa. 14.57 Wiadomości meteor.-rolnicze. 15.00. Nasza hodowla koni. 15.10 Muzyka (płyty). 15.22 Pogadanka rolnicza. 15.35 Słuchowisko wiejskie. 16.00 Utwory. 16.15 Audycja muzyczna z Poznania 16.45. Zagadnienie literackie. 17.00 Dla naszych letników i uzdrowisk. 18.50 Transmisja z Obozu w Truskawcu 18.15 Muzyka francuska (płyty). 18.30 „Cała Polska śpiewa“ 18.45 Reportaż ze Lwowa. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Muzyka (płyty). 19.50 Życie angielskie feljton.—20.00. Koncert z udz. Ork. St. Nawrota. 20.45 Wy-



## ODLEWY MASZYNOWE

SUROWE i OBROBIONE

RUSZTA ognio-odporne

MASZYNY CERAMICZNE

TŁOCZARKI (PRASY).

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

inż. K. KANCZEWSKI

OGRODOWA 45.

TELEFON 11-95

jątki z pism J. Piłsudskiego. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert z Krakowa. — 21.30 Na wesolej fali ze Lwowa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Nasza marynarka. — 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej. 23.30 Muzyka (płyty).

WARSZAWA 26 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36. Gimnastyka. 6.50. Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyt. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Dla naszych letników i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka (płyty) 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o ekspozycji polskim. 15.30. Muzyka salonowa. 16.00 Aud. dla dzieci z Wilna.—16.15. Koncert solistów. 16.50 Codzienny od-cinek prozy. 17.00. Recital fortepianowy.—17.30 Muzyka (płyty). 18.00. Ze świata wynalazków. 18.15. „Cała Polska śpiewa“. 18.30. Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 (płyty). 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Konc. reklamowy.—19.30 Słuchowisko aktualne. 19.50 „Co czytać?“, 20.00—Skrzynka rolnicza. 20.10 (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia Polski. 21.00 Koncert symfon. 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. 22.06 Wiadomości sportowe lokalne. 22.10 Mała ork. P.R. pod dyr. Z Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

## SUDORYN

„Ap. Kowalski“  
usuwa

## POT

iwoń

wysstręgać się naśladownictw.

ADAM KRECHOWIECKI.

## Najmłodszy...

123 (powieść)

Dzień przedtem odbyła się generalna próba, na której Ola wzbudziła zachwyt powszechny. Dyrektor teatru, Albert Vizentini, który od samego początku okazywał jej niezwykle względy, zapowiadał wielkie powodzenie. W kilku dziennikach najbardziej czytanych, ukazały się wzmianki, zapowiadające pojawienie się na scenie pierwszorzędnego gwiazdy.

Pani de Larjeac była teraz w ciągłym ruchu i niepokoju. Przywiązanie jej do Oli ożyło znowu w całej pełni. Tęskniła do niej, lękała się o jej przyszłość, a martwiła dochodzącymi ją wieściami.

Świat bowiem, zainteresowany młodą i piękną kobietą, a widząc ją samotną, bez opieki, zaczął czynić różne wnioski, które oburzały panią Stefanję. Sumienie jej mówiło, że ona, która Olę do Paryża sprowadziła, nie powinna jej opuszczać w wirze wielkiego miasta, że należało złamać jej opór i napowrót zahrać ją do siebie. Zyskałaby na tem i salony hrabiny, które straciły swą siłę przyciągającą i po zamążpójściu Ireny opustoszały.

Za parę dni przed występem Oli, pani de Larjeac, nie namysławiając się dłużej, pojechała sama do niej.

Ze łzami w oczach zaczęła ją prosić.  
— Wróć!—mówiła—wystąpisz już, jeśli tak chcesz koniecznie, na scenie; będziesz brała udział w koncertach. Ja ci już teraz przeszkadzać nie będę. Ale będziesz ze mną, w moim domu,

przynajmniej ludzie mówić przestaną.

Mimowoli wyrwał jej się ten frazes ostatni, na który Ola poruszyła się żywo i dumnie głowę podniosła.

— Cóż ludzie mówić mogą?—przerwała.

— Pytają się—zmieszana nieco ciągnęła dalej hrabina—pytają się, skąd fundusze na to życie osobne, mieszkanie, przyjęcia?...

Ola uśmiechnęła się z goryczą i ramionami dźwignęła.

— Każdy przekonać się może, skąd czerpię fundusze—odparła.—To co mi moja ukochana opiekunka zostawiła, wystarczy jeszcze na parę miesięcy. Nie oszczędzam, bo fundusz ten uważam tylko za środek do celu, do uzyskania stanowiska na scenie. Jeśli cel ten osiągnę i zostanę zaangażowana, będę mogła żyć dalej tak samo; jeśli zaś mój występ się nie powiedzie, będę zarabiała lekcyjami, koncertami, będę miała odwagę pracować bez wytechnienia. Ale w żadnym razie, nawet od pani, której tyle zawdzięczałam i którą bardzo, bardzo kocham, nie przyjmę już ani łaski, ani przytułku!

Pani Stefanja miała ciągle łzy w oczach. Chciała się gniewać, a nie mogła.

Ola przykleiła przy niej i patrząc jej w oczy, uśmiechała się czule, całowała po rękach, pieściła się jak dziecko.

— Ale powiedzże mi droga pani, co mogą mówić o mnie?—spytała w końcu.

Pani Stefanja chętnie byłaby niebażące słowa cofnęła, starała się odwrócić rozmowę, ale Ola coraz usilniej nalegała poczęła.

— Co mówią? co mówią?—powtarzała—chcę wiedzieć wszystko!

Pani de Larjeac zaczęła tedy mówić, jakając się, usiłując łagodzić słowa:

— Nie ważnego, zwykle plotki ludzi złośliwych lub zawistnych. Ot, naprzykład wymieniają mego pasierba, biednego Jakóba, jako twego protektora. To śmieszne! Ja wiem chyba najlepiej, że to niedorzeczna plotka.

— O nim jednym tylko mówią?—spytała Ola, widząc że pani Stefanja radaby skończyć na tem.

— Właściwie—odrzekła hrabina—byłoby to może gorzej, gdyby o nim jednym mówiono. Widocznie ludzie, nie mogąc nie wysledzić, wpadają na różne domysły. Wymieniają więc i kilku innych, najczęściej zaś mówią o jakimś młodym lekarzu, Polaku, który tu niedawno podobno przybył i ciągle u siebie przesiaduje.

— Al—przerwała Ola, powstając zarumieniona—Jurek Sipajłol i o nim już mówią?

Oczy jej błysły. Złośliwość ludzka dotknęła ją boleśnie.

— Jestem sama na całym świecie—ozwała się ze wzruszeniem—coż dziwnego, że ludzie źle o mnie mówią będą, i mogą to czynić bezkarnie.

— Widzisz więc moje dziecko—wtrąciła pani de Larjeac, chcąc ze wzruszeniem Oli korzystać—potrzeba koniecznie, abyś do mnie wróciła. Tem samem upadną wszelkie domysły i ubliżające ci plotki, na które, daruj że ci to powiem, narażasz się sama.

— A nie,—zawołała Ola w uniesieniu.—Niech sobie ludzie mówią co chcą, ja z obranej raz drogi nie zawrócę! A zresztą—dodała po chwili z goryczą—owe plotki mniej mi, jako artystce szkodzić mogą, niż innej kobiecie. Ludzie są złośliwi, lecz i wyrozumiali dla tych pań z teatru! Poznałam już nieco świat zakulisowy i wiem, że pod pewnym względem nawet rozgłos artystyczny aktorki rośnie w miarę tego, co o niej złego mówią. Tylko wielki talent

może sobie pozwolić na reputację enty, a i ten talent nawet bywa często zwalczony przez ponętą i niezbyt surową mierność.

Ola mówiła szybko, z coraz wzrastającym uniesieniem.

— Droga pani!—rzekła w końcu, chwytając hrabinę za rękę—świat nasz nie obchodzi mnie już nie, nie! Sztukę jedną tylko kocham i dla niej żyć chcę, nie dbam o opinie!

Pani de Larjeac patrzyła na nią wielkimi oczyma.

— Jakto?—powtarzała—to ty, ty tak mówisz?

Ola zaśmiała się gorzko.

— Widzi pani i mnie już świat teatralny pochłoniął. I mnie opanowały rozstrój nerwowy, gorączka czy nerwowa zakulisowa. Nie potrafię jak dawniej panować na sobą. Ale o tem wszystkim, droga pani—dodała po chwili, dochylając się znowu do ręki hrabiny—o tem wszystkim jeśli pani pozwoli raczy, pomówimy po moim występie. Teraz potrzeba mi spokoju, bezwzględniego spokoju. Muszę zapomnieć o tem, co o mnie ludzie mówią i co ja o nich myślę.

Pani Stefanja pożegnała Olę, mocno poruszona i z tem większym niepokojem czekała dnia występu. Dobrze jej serce pragnęło tryumfu Oli, a samolubne nieczucie podstępowało jej czasem myśl, że gdyby występ nie miał powodzenia, Ola łatwiejby może dała się pokłonić do powrotu.

W dzień przedstawienia kasa teatru była w obłożeniu, a wieczorem tłumy ciągnęły ku skwerowi des Arts et Metiers, przy którym wznosi się gmach dawnego teatru la Gaité, przeistoczonego na operę liryczną. Reklama zrobiła swoje: ciekawość Paryża została obudowana rozgłosem o urodzie cudzoziemki.

d. c. n.